Nr. 137. Dnia 19 maja. Poniedziałek. Dnia 7 (19) maja 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Dziś: Piotra Celestyna.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 36 r.	Piątek: Dezyderjusza B. M
Wtorek: Bernardyna S.	Zachód " " 7 " 45.	Zachód " 7 " 37 w.	Sobota: Joanny M.
Środa: Wiktora Męcz.	Długość dnia godzin . . . 15 " 37.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.	Niedziela: Zesł. św. Ducha.
Czwartek: Heleny Panny	Przybyło " " 7 " 49.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepla 20 R.	Poniedz.: Świątecz. Filipa M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Krzesomyśla, jutro Bronimira.

Wizyty: Wizyta jeneralna delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności ochrony II-ej, oraz szwalni II-ej dla ubogich dziewcząt przy ulicy Ogrodowej pod № 24-ym. (6 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na szesnastu reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal kasy, Włodzimierska 17—od 10-ej zrana do 2-ej po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: „Wieczór wiosenny", w czasie którego amatorowie odegrają jednoaktówki: „Czyja wina", „Mysz" i „Kłopoty dziadunia". (Promenada za rogatką belwederską—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś szóste przedstawienie trupy liliputów „Uczeń czarnoksiężnika", jutro siódme przedstawienie trupy liliputów „Wesele karłów"; — Letni: dziś „Kuzynek" i „Niespodzianki rozwodowe", jutro „Faust" (z udziałem pani Aleksandry Sandry, oraz pp. Antoniego d'Andrade i Aristodemo Sillicha); — Nowy: dziś „Nitouche", jutro „Niebieska grota". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kończymy dzisiaj sprawozdanie nasze z pełnych doniosłości międzynarodowej rozpraw parlamentu niemieckiego nad ustawą wojskową, rozpraw przerastających znaczeniem swojem o całe niebo wszystko, co się w ubiegłym tygodniu na jałowej dziś niwie ruchu politycznego wydarzyło.

Piątkową dyskusję rozpoczął socjalista Liebknecht. Zapewnia on, że dla obrony i bezpieczeństwa Niemiec socjaliści zarówno, jak inne stronnictwa, gotowi są ponieść wielką ofiarę, występuje wszakże przeciw zasadzie nagłego i systematycznego podnoszenia budżetu wojskowego. Wobec ustawicznego wyśrubowywania swej potęgi militarnej przez mocarstwa współzawodniczące stosunek pozostaje zawsze ten sam i niebezpieczeństwo toż samo. Dwa czynniki wpływają na żądzę emigracyjną robotnika niemieckiego: prawa wyjątkowe przeciw socjalistom i militaryzm, dwie spuścizny bismarkowskiego systemu.

W ostatniej mowie cesarskiej najlepszem było to czego w niej nie było, to jest pominięcie milczeniem ustąpienia ks. Bismarka. Od owej chwili całe Niemcy lżej odetchnęły. Mowa tronowa przyrzeka ulgi dla pracy, zapowiada rozwiązanie problematów socjalnych, militaryzm stoi w jaskrawej sprzeczności z takim programem. Liebknecht żąda przeto międzynarodowej konferencji dla sprawy rozbrojenia, projekt zaś ustawy wojskowej należy odrzucić *a limine*, zakładając w ten sposób protest przeciw militaryzmowi.

Po Kardorffie, który imieniem frakcji wolnokonserwatywnej protestował przeciw obniżaniu wiekopomnych zasług ks. Bismarka i przeciw malowaniu w czarnych kolorach położenia ekonomicznego Niemiec, skoro na jednostkę ludzką przypada tutaj ledwie 19 marek podatku, podczas gdy we Francji 55, a w Anglji 35, zabrał głos wolnomyślny Haenel, współzawodnik Richtera. Poświęca on początek swojej mowy obronie ks. Bismarka przeciw zarzutom Liebknechta, zwłaszcza zaś obwinieniu polityki zewnętrznej byłego kanclerza o serwilizm wobec Rosji. Natomiast przyklaskuje mówca jaknajgorącej idei zwołania międzynarodowej konferencji europejskiej dla sprawy rozbrojenia; wobec współczesnego rozwoju prawa narodów umowa podobna pomiędzy rządami nie byłaby wcale utopią. Sposób bowiem, w jaki państwa prześcigają się dzisiaj, w uzbrojeniach graniczy wprost z szaleństwem. Haenel wskazuje na ciężkie ofiary finansowe, jakich wymaga projekt nowej ustawy i żąda, aby za przykładem ministra wojny, który występuje ze swoim planem organizacyjnym, wystąpił także i p. sekretarz skarbu z planem organizacji finansów rzeszy. Mówca zgłasza się z nader doniosłą inicjatywą utworzenia samoistnych i odpowiedzialnych przed parlamentem ministerjów rzeszy, twierdząc, że obeszłoby się przytem bez wszelkich zmian konstytucyjnych. Utrzymuje on, że wystarczy w tym celu dekret cesarski, orzekujący, że kanclerz państwa przed złożeniem raportu monarsze powinien zasięgać rady i zdania ministrów fachowych. Takie wprowadzenie faktyczne w życie odpowiedzialności ministerjalnej ułatwiłoby później uprawnienie jej przez odnośną reformę konstytucji.

Wreszcie domaga się p. Haenel kategorycznie skrócenia czynnej służby w armji do lat dwóch. Jak wiadomo, minister wojny oświadczył dniem wprzódy, iż rządy związkowe nie zgodzą się nigdy na takie skrócenie. Ta deklaracja nie przekonywa i nie rozbraja dep. Haenela, który kończy ze swojej strony oświadczeniem, iż stronnictwo wolnomyślne nie może dzisiaj jeszcze określić stanowiska, jakie zajmie wobec ustawy niedostatecznie uzasadnionej i niepomyślnie wyjaśnionej przez rząd.

Teraz zabrał głos kanclerz Caprivi, którego pierwsza mowa, wygłoszona wśród rozpraw nad kredytem na kolonje, nacechowana przedmiotową ścisłością i jednaką dla wszystkich grup izby miarą uprzedzającej względności, wolna od bismarkowskich insynuacyj i obelżywych docinków polemicznych, tak się powszechnie podobała w Niemczech.

Caprivi zaczął naturalnie od obrony zaczepionej dotkliwie przez Liebknechta polityki zewnętrznej ks. Bismarka. Zapewnia on, że przejmując władzę od swego poprzednika, znalazł położenie międzynarodowe jaknajkorzystniejszem dla Niemiec. Odziedziczyłem—powiada—stan rzeczy, nie wymagający żadnej nowej akcji. Zewnętrzną akcję naszą opieramy na własnej sile, którą dla utrzymania naszych przymierzy rozwijać wypada do ostatnich granic możliwości, tudzież na ścisłości owych przymierzy, które coraz silniej zrastają się z duszą ludów. Mówca wspomina następnie o broszurze *Caveant consules* do

NOWELE.

Lat temu kilka zajmowała krytyków i beletrystów niemieckich bardzo żywo sprawa najodpowiedniejszej formy dla powieści. Jedni dawali pierwszeństwo opowiadaniu przedmiotowemu, inni byli za naracją podmiotową.

Do głównych zwolenników drugiego rodzaju należał, między innymi, rozgłośny powieściopisarz Fryderyk Spielhagen, który zapatrywania swoje na tak zw. *Ichroman* pomieścił w ramach obszernego studjum literackiego.

Chociaż najpierwsze początki powieści zacierają się w szarej dali dziejowej, nie omyli się prawdopodobnie, kto ją wywiedzie z opowiadania w osobie pierwszej. Wspomnienia osobiste wypadków, zdarzeń, przebytych trudów i przygód, powtarzanych przez tego, kto ich doznał, są niezawodnie zawiązkiem późniejszej noweli i powieści.

Te pierwiosnki doskonaliły się z przebiegiem czasu, jak wszystko na ziemi, aż doszły do powieści dzisiejszej, która ogromem swoim i znaczeniem przywaliła wszystkie inne rodzaje literatury pięknej.

Ponieważ kwiatem techniki artystycznej nazywamy przedmiotowość, przeto należy formę podmiotową uważać za pierwotną, za mniej złożoną... łatwiejszą.

Swobodną już i tak formę powieści, której nie krępują właściwie żadne ściśle określone i stałe przepisy, rozluźniają znakomicie przywileje opowiadacza w osobie pierwszej, o czem wie z doświadczenia każdy beletrysta. Nawiązywanie rwącej się, choćby sto razy, nici przewodniej, łatanie choćby najuboższej bajki itd., nie może sprawiać trudności temu, komu wolno odbiegać od przedmiotu, wsuwać liczne uwagi, epizody i sceny drugorzędne.

Niewiadomo dlaczego, ale faktem jest, że nasza nowella i powieść wracają od pewnego czasu do tej formy pierwotnej. Prus wplótł do „Lalki" drugie dzieło (Pamiętniki Rzeckiego), a Sienkiewicz nietylko że opowiada wrażenia i myśli swojego Płoszowskiego w osobie pierwszej, ale każe mu nawet listy pisać, co krępuje jeszcze mniej od zwykłego pamiętnika. Jest to kompozycja najwygodniejsza.

Tą samą formą posłużył się p. Adam Szymański, znany już dostatecznie belletrysta, przebywający w Petersburgu. W drugim tomie swoich „Szkiców", które wydał własnym nakładem, pomieścił dwie opowieści: „Hanusia" i „Dwie modlitwy".

Z jakich sfer i stref p. Szymański bierze swoich smutnych prawie zawsze bohaterów, wiemy z pierwszego tomiku jego „Szkiców". I tym razem pozostał na gruncie, który zna bardzo dobrze.

Hanusia p. Szymańskiego należy do owych istot nieszczęśliwych, nędznych, które za jeden błąd młodości, za jedno przewinienie zbyt gorącej krwi całe pokutują życie.

Sponiewierana na progu rozkwitającej dopiero wiosny przez ukochanego, zdeptana następnie przez prawo kryminalne, które nie może być artystą, przebaczającym dzieciobójczyniom, gnie bez ratunku, spychana z jednej podłości w drugą. Popełniona zbrodnia wlecze się za nią, jak pesymizm za głodnym, i nie opuszcza jej nawet w chwilach względnego szczęścia.

Pomysł to nienowy. Fryderyk Szyller napisał nowellę p. t. *Der Verbrecher aus verlorener Ehre*, a beletryści francuscy epoki ostatniej opracowali najrozmaitsze odmiany kobiet upadłych.

Lecz t. zw. nowy pomysł nie stanowi o wartości dzieła sztuki. Szekspir czerpał prawie wszystkie przedmioty do swoich dramatów z nowel włoskich i innych, a miłość, namiętność, zazdrość, podłość itd., powtarzające się ciągle w romansach, nie są wynalazkiem czasów naszych.

Idzie zawsze tylko o to, czy autor odczuł dobrze odtwarzaną postać, czy ją ustawił w świetle swojej epoki, każde bowiem pokolenie patrzy na te same uczucia, namiętności, tęsknoty itd. inaczej, może pełniej od poprzedniego.

P. Szymańskiemu pomaga bardzo wiele koloryt, którego się nauczył w krajach dalekich. Tło jego szkiców i opowiadań, tło ponure, przerażające barwami czarnemi, jest jego własnością osobistą, wyłączną. Już to samo wystarcza, aby „Szkice" zaliczyć do osobnego, oryginalnego odcienia naszej beletrystyki współczesnej.

Ale i wykonanie przemawiało od razu bardzo korzystnie za jakością i miarą talentu p. Szymańskiego. Jest w tych nierównych, miejscami, jakby starganych obrazkach ogromna siła słowa, jest w tych postaciach, szkicowanych wielkiemi rysami, prawda grozy tragicznej. Niema w nich nigdy „ciekawej"

wodzącej, iż zażegnanie wojny w r. 1887 było błędem politycznym. Kanclerz sprzeciwia się teorji, rozwiniętej w broszurze, jakoby zadaniem Niemiec było germanizowanie słowiańszczyzny. Kto sobie uprzytomni, że w ośmdziesiąt lat po zajęciu Poznańskiego nie zdołaliśmy zgermanizować tej prowincji, że w samym obrębie Prus znajdują się rozległe obszary zaludnione przez ludność wendyjską i litewską, ten przyzna, że dosyć jeszcze żywiołu we własnym kraju mamy do zgermanizowania. Drugim motywem autora broszury jest chęć przekonania nas, że Niemcy powinny zawładnąć morzem Baltyckiem. Przez pięć lat jako szef admiralicji trudniłem się fortyfikacją brzegów naszych morza Baltyckiego, na myśl wszakże, aby brzegi te były za krótkie, nigdy nie wpadłem. Nie sądzę przeto, aby autor broszury był „wtajemniczonym" w poglądy i plany sfer decydujących.

Caprivi oświadcza się bardzo kategorycznie przeciw proponowanej przez Haenela odpowiedzialności ministrów i po żołniersku krótko i węzłowato zapewnia, że w takiej organizacji nie byłoby miejsca dla niego. Co do napomkniętych przez ministra wojny reform w ustroju tego ministerjum, kanclerz zapewnia, że są to dopiero luźne zarysy nowego planu organizacyjnego na dalszą przyszłość, nieznane dotąd nawet radzie związkowej; niewłaściwem jest przeto czerpać ztąd podstawę do żądania analogicznej reorganizacji państwowego ministerjum skarbu.

Następnie zwraca się kanclerz Caprivi przeciw Richterowi, aby historycznie uzasadnić podniesienie stopy pokojowej armji, która od r. 1880-go wynosi 1% ludności, trochę wyżej. Jeżeli statystyka dziejowa czegoś uczy, to należy przypomnieć, że najniższą stopę pokojową armji (0,79) posiadały Prusy w najnieszczęśliwszym dla siebie roku 1850-go, w dobie upokorzenia swojego w Ołomuńcu. Mówca porównuje siłę zbrojną państwa z zabezpieczeniem od ognia, z tą tylko różnicą, iż wysoka siła liczebna armji paraliżuje przeciwnika i usuwa prawdopodobieństwo wybuchu wojennego w ogóle. W razie wojny zresztą powołują Niemcy pod sztandar całą ludność zdolną do noszenia broni (sensacja).

Niemniejszą sensację wywołało oświadczenie kanclerza, że nigdy nie zgodzi się na skrócenie służby czynnej w armji do lat dwóch. Dzisiejsze warunki wykształcenia wojskowego tak niepomiernie utrudniły się i powikłały, że dwa lata do pokonania olbrzymiego materjału studjów wprost nie wystarczyłyby, rozluźniając tylko karność armji. Armja niekarna byłaby zaś gorszem nieszczęściem, niż zupełny jej brak! Wreszcie zgadza się mówca w zasadzie na zastąpienie septenatu pięcioleciem; wyznaje on, że kwestja oznaczania przez parlament stopy pokojowej wojska na kilka lat krócej lub dłużej jest raczej polityczną, niż militarną (sensacja).

Ustawa przekazaną została, jak z depesz wiadomo, specjalnej komisji, złożonej z 28-iu członków.

Br. Z.

Muzeum prób i wzorów.

Podawane w piśmie naszem szczegółowe wiadomości o świeżo otwartej wystawie stałej prób i wzorów uzupełniamy obecnie listą osób, które zaprodukowaniem okazów swoich wyrobów przyczyniły się do utworzenia nowej dla naszego przemysłu instytucji.

Wystawa mieści się w lokalu, wynajętym od Muzeum przemysłu i handlu i zajmuje całe drugie piętro, złożone z 8-iu salonów.

Zaraz przy wejściu, na ścianach klatki schodowej, mieszczą się okazy posadzek, wyrabianych przez dwie firmy: Towarzystwa przemysłowo-leśnego i J. Kammerera z Łodzi.

Dwa pierwsze salony wystawy zajęte są wyłącznie na wyroby metalowe, których okazów dostarczyły następujące firmy: J. Sperling—różnego rodzaju wagi w minjaturowych wielkościach, wagi systemu *double-romaine*, oraz wagi z aparatami skalowemi drukującemi, pomosty i wzory wózków kolejowych, t. z. *drezyn*; huta bankowa z Dąbrowy—żelazo w rudach i lane; G. Gotschalk—kasy ogniotrwałe; D. Berliner również kasy; K. Rudzki i sp.—fotografje i rysunki maszyn i odlewów żelaznych; Borman, Szwede i Temler—maszyny i kotły parowe; Gerlach i sp.—narzędzia pomocnicze; M. Rudnicki—maszyny; Orthwein, Karasiński i Roesner—maszyny i kotły parowe; P. Bitschan—galanterja metalowa, znaczki i medaliki kościelne; K. Olchowicz—smary; W. Bieńkowski—wyroby nożownicze i w ogóle stalowe; Ed. Chrzanowski—siatki metalowe i wyroby druciane; Zuckerwaar i syn—drobne wyroby metalowe; K. Sulistrowski—galanterja, korki do butelek i gilzy do nabojów; Berent i sp., a nadto Berent i Plewiński—wyroby optyczne; Skrzywanek i sp. wyroby mosiężne; Tow. „Wulkan"—naczynia emaljowane, T. Gwizdziński i sp.—wyroby mosiężne, jak: krany, wentyle, świstawki parowe i inne; A. Siekierzyński—wyroby ślusarskie, głównie okucia do drzwi i okien; Fink i Wille—piece kuchenne; bracia Geisler—odlewy żelazne, części do maszyn; Al. Patzer—łanokute żelazo; fabryka „Kamienna" (pod Bzinem)—odlewnia i emaljernia, naczynia kuchenne; J. Poznański—wyroby i znaczki metalowe; Norblin i sp. wyroby platerowane i srebrne; A. Krzykowski wagi.

Trzecią salę zajmują: perfumerja, pasmanterja, galanterja i przedmioty do ubioru, a mianowicie: Fryderyk Puls — perfumy, mydła i dodatki tualetowe; Reinecke i Weigt — kapelusze filcowe; M. Wilden — kapelusze słomkowe i filcowe; St. Radau — filce kapeluszowe i kapelusze; S. Modrzew, bracia Neuman, A. Lottenburg i Ch. Flaksbaum—galanterja skórzana, portmonetki, woreczki i sakwojaże; I. Rotlistadt—plusze; A. Skarzyńska—wyroby snycerskie; I. Wadowski i S-ka—farby; Trzciński i Urbanowicz—środki opatrunkowe, plastry lecznicze, synopizmy gorczycowe i inne preparaty lekarskie, wyrabiane w miejscowych laboratorjach; Wojewódzka—szkoła rzemiosł, specjalnie pasmanterja; S. Pokrójski z Gnajewa—taśmy gumowe, szelki i podwiązki; I. Przewóska—szkoła rzemiosł; firma „Czesław" — krawaty; I. Hałaczkiewicz—pióra strusie i fantazyjne; G. Szyller—wyroby galanteryjne z papieru, koperty, papier listowy, kartki wizytowe i t. p.; warszawskie laboratorjum chemiczne—perfumy, mydła i wody tualetowe; L. Lulla — koronki i hafty mechaniczne; Pogonowska—wyroby pończosznicze; E. Baftałowska — wyroby tkackie i hafty.

*

Sala IV-a zawiera okazy z różnych gałęzi przemysłu, a mianowicie: wyroby szewckie, stolarskie i pozłotnicze, fajans, skóry i pasy do maszyn, asfalty, posadzki, piece, wody mineralne, piwo, klej itd. Do tego rzędu wystawców zaliczono: bracia Pfeiffer i bracia Krause—wyroby garbarskie; W. Piskorski—wyroby białoskórnicze; I. Wagner—pasy do maszyn; W. Polkowski — szewctwo; fabryka „Ćmielów"—piece kaflowe w guście majolikowych, naczynia porcelanowe, fajansowe i wełna drzewna; kopalnia „Wysoka"—cement; Wł. Tworkowski — posadzki; B. Różycki spół.—ramy do obrazów; Wł. Szwede—klej oczyszczony; bracia Patrizio—posadzka mozajkowa i różne podobne wyroby; Ig. Gantzwohl—posadzki cementowe i mozajkowe, asfalt, smoła, i różne wyroby asfaltowe; warszawskie przedsiębiorstwo asfaltowe—asfalt i tafle izolacyjne; muzeum pszczelnicze—ul; W. Karpiński—wody mineralne i różne wyroby apteczne; Muszkat i Torner—cykorję paloną; B. Mühlsztein—guziki patentowe; E. Werner ultramarynę i przetwory chemiczne; Mirkowska fabryka papieru—papier; firma „Leliwa"—ekstrakt i karmelki miodowo-ziołowo-słodowe; Kropiwnicki—maka; B. Machlajd—wyroby z chmielu, piwo. Warszawska fabryka wyrobów rogowych—grzebienie, guziki i galanterja rogowa; S. Wysocki — ramy i listwy; przedsiębiorstwo kopalń marmurów kieleckich—wyroby marmurowe; G. Waliszewski — bednarstwo; Teichfeld i Asterblum—wyroby z terracoty.

*

Sale 5, 6 i 7-ma przeznaczone są wyłącznie na wyroby: bawełniane, wełniane, lniane, jedwabne i półjedwabne, do którego to działu najpierwsze fabryki krajowe dostarczyły okazów.

Widzimy tu Towarzystwo akcyjne K. Scheibler, imponujące olbrzymią rozmaitością wyrabianych przedmiotów; Tow. akcyjne Heinzel i Kunitzer—również wyroby białe; J. Heinzel w Łodzi—wyroby bawełniane kolorowe; warszawska przędzalnia udziałowa—wełna sztuczna; F. Biernath—opony nieprzemakalne, pasy do maszyn i płótno ogniotrwałe; Winkler Gärtner z Łodzi—wyroby jedwabne i półjedwabne oraz trykotowe; Schmidt i Pfitze z Łodzi—chustki jedwabne; L. Hintz z Łodzi — okrycia damskie, przeważnie balowe (*sortie de bale*) i chustki wełniane; Bracia Hüffer z Łodzi—wyroby trykotowe; F. Ende—chustki bawełniane; Goldstein, Oberfeld i Oppenheim z Częstochowy—szpagat; A. G. Borst ze Zgierza—próby kortu; F. T. Schemacher—prunele; W. Lürkens—trykotaże; T. W. Böttiger—przędza.

Wyliczamy jeszcze firmy inne, należące do wystawy, których wyroby w tych dniach nadejdą: B. Hantke, Bartholomy, J. Serkowski, Z. Polakiewicz, M. Grabowska, J. S. Grossman, C. Romanowski, M. Scholtz, E. Herschman, N. Gros, J. Loth, Towarzystwo zakładów bawełnianych: J. K. Poznański, bracia Baruch; Tow. akcyjne R. Kindler, J. Kautz, F. Swatek, Krosche i Ender, M. Kohn, W. F. Zachert, Hirschberg i Wilczyński, J. Pantzer, S. Czamański, W. Stolarow, N. Wewer, E. Kern, F. Göldner, dr. S. Bortkiewicz, A. Hüffer, F. Margulies, J. List, R. Bi-

---

bajki, „zajmującej" intrygi, sam bowiem przedmiot pociąga.

Pociągają więcej jeszcze od „Hanusi" „Dwie modlitwy", chociaż to tylko dwa odręczne szkice, dwie zaledwo podmalowane sceny.

Nie wiem, jak kogo, ale mnie zajmuje w każdem dziele sztuki więcej od samej sztuki autor, ukryty zawsze za parawanem t. zw. przedmiotowością, bo w objektywizm absolutny nie wierzę.

Gdy się z urzędu czyta setki powieści, nowel, noweletek i t. d., traci się w końcu zupełnie smak do owych mniej lub więcej zręcznie nawiązanych intryg i intryżek, których łakną wielkie masy. Krytyk szuka po za Zosiami, Marylami, Stasiami, Alfredami i t. d. myślącej twarzy autora, człowieka, tworzącego ze świadomością, indywidualnością, która czegoś chce, dokądciś dąży. Niestety! tak często spotyka się dziś wybornego technika, a tak rzadko głowę oryginalną.

P. Szymański należy do tych niewielu beletrystów współczesnych, którzy patrzą w duszę człowieka i widzą jej głębię, jej tajniki i przepaści. Samotne życie oderwało niezawodnie jego myśl od naszej błyskotliwej cywilizacji, od naszego zewnętrznego szczęścia, a zwróciło ją na wewnątrz.

Tylko w ten sposób wytłumaczyć sobie można niektóre z jego spostrzeżeń, niezrozumiałe dla osób, które, porwane wirem stolic, nie mają nawet czasu do zastanawiania się nad istotą natury ludzkiej.

Niejednemu z „oświeconych" wyda się dziwacznem to, co p. Szymański mówi o spowiedzi.

— Wątpię, czy istnieje na świecie instytucja, oparta na głębszej psychicznej znajomości człowieka, niż spowiedź.

— Prawda, wypowiedziana tak krótko i dobitnie przez filozofa greckiego, została po mistrzowsku zrozumianą przez ojców kościoła. Tylko przez spowiedź „zwierzę-towarzyskie" i w najniższych swych warstwach i w najbardziej wydziedziczonych sferach, ma prawo dochodzić swego człowieczeństwa.

— Człowiek starożytny, posiadając wiele arcypięknych praw, był jednak w tym względzie bardziej od nas upośledzonym. Trzeba było być Prometeuszem, aby uzyskać możność do wołania wobec przyrody: Góry, wichry i gromy, patrzcie, krzywda się mi dzieje! Ale i Promoteusz mógł się tak skarżyć, nie inaczej, jak wydany na łup sępom i krukom, przykuty do skały niebotycznej.

— Dziś prawo to posiada cały świat chrześcjański; jeśli jednak tak się stało, jeśli z prawa tego świat ów w osobie swych najnieszczęśliwszych przedstawicieli pełną dłonią czerpie otuchę i krzepi się i uszlachetnia duch ludzki, choć słabnie i wyniszcza ciało, stało się tak, dzięki temu, mianowicie, że potężna ta instytucja oparła się w swym rozwoju na najbardziej naglącej, najbardziej palącej potrzebie wydziedziczonych i oprócz aktu samooskarżenia się i skruchy, dopuściła i akt oskarżenia.

— Zasługa Ojców kościoła jest wielka, że w danym razie pominęli nawet zdania takich powag, czystych duchem, jak Tomasz Kempijski, wedle którego „cała wymowa żałującego za grzechy winna się zawierać w żalu za owe grzechy, a nie w określaniu ich".

— Zasługa Ojców kościoła jest tem większą, że mniemanie Tomasza Kempijskiego ma za sobą wszystkie pozory prawdy. Są to jednak tylko pozory, słowa bowiem powyższe są prawdziwe, ale w zastosowaniu do bardzo niewielkiej garstki ludzi wybranych. Do ludzi, którzy nietylko wielokrotnie za grzechy swe żałowali, ale żałując, mieli czas i możność przekonać się, że w walce z pokusami wola ich nie ulegnie, że głodni—nie ukradną, policzkowani—drugą twarz nastawią, krzywdzeni—tylko nad krzywdzicielami, jak Chrystus nad Jeruzalem zapłaczą.

— Takim człowiekiem czystym był Tomasz Kempijski i wielki znawca duszy ludzkiej zapisał słowa powyższe, biorąc przykład z siebie.

— Na świecie szerokim, pośród zwykłych śmiertelników, dzieje się inaczej i ideał spowiedzi chrześcjańskiej—spowiedź głośna, mógł się utrzymać tylko w pierwszych wiekach chrześcjaństwa. Wtedy wszyscy, nawracani przez sam akt nawrócenia się, stawali się czystymi. Wszystko poprzednie, wszystko złe mogło być wyliczanem, recytowanem, bez żadnych określań; im człowiek był gorszym, tem lepiej, tem większą łaska Boska, otwierająca oczy zatwardziałemu grzesznikowi. Oskarżano się więc głośno i oskarżano równocześnie cały świat pogański.

— Gdy runął ów świat— widoczna i najbliższa przyczyna upadku człowieka — słabość ludzka zaczęła pewne coraz wyraźniej występować zaczęła. Zaszła wtedy w nowej instytucji reforma bardzo doniosła: spowiedź głośna zamieniona została na spowiedź cichą.

derman, Schusitz i Wanender, Schlie i Kreuster, G. Wertschycky, M. Talikowski, J. Baron.

Rozstawienie nadsyłanych okazów nastąpi w sali ...ej.

S.

36 ofiar.

(Katastrofa na Odrze).

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Poznań d. 16-go maja.

We czwartek, d. 15-go b. m., w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, wydarzyło się na Odrze, pomiędzy Sławikowem a Turzem, na tak zwanym turskim przewozie, w powiecie raciborskim, straszne nieszczęście.

Do kościoła parafjalnego w Sławikowie należą wsie: Ruda, Turze, Budziska i Siedliska z prawego brzegu Odry. Do tych wsi wracały we czwartek, około godz. 4-ej po południu, dzieci z sławikowskiego kościoła z nauki katechizmu.

Przybyły do przewozu; ale parobkowi przewoźnika nie chciało się widocznie użyć ciężkiego promu, wolał on dzieci przewieźć łódką. Przewiózł też szczęśliwie chłopców, poczem popłynął po dziewczęta, do których przyłączyły się starsze dziewczyny, wracające także z kościoła.

Było ich razem na brzegu 38. Nie chciały one razem wsiadać, lecz parobek zaklął i zaczął wymyślać, że kilka razy przeprawiać się przez rzekę nie myśli. W końcu dziewczyny dały się namówić i siadły wszystkie do łódki.

Zaledwie atoli odbito od brzegu, gdy łódka się przewróciła i wszystkie dziewczyny wpadły do wody. Krzyk przeraźliwy rozległ się w powietrzu; biedne dziewczęta walczyły jak mogły z prądem rzeki, lecz pomocy nie było.

Tak tonęły jedna po drugiej, wciągając się wzajemnie w uścisku śmiertelnym w głąb wody. Z 38-iu dziewcząt dwie tylko ocalały.

Jedna z nich zdołała się uchwycić liny przewoźniczej, a druga, trzymając się nieżywej koleżanki, została uniesiona przez prąd wody i dopiero po dobrej chwili wyciągnięto ją na wpół nieżywą.

Zbiegli się ludzie i zaczęto szukać ciał, lecz po wielu trudach wydobyto z wody zaledwie 12 dziewcząt, reszty na razie nie odnaleziono.

Przypadkowo bawił w pobliskiej Raciborskiej Kuźni dr. Rostek z Raciborza. Posłano zaraz po niego, ale nic już pomódz nie mógł. Objeżdżał on do późnej nocy wsie nieszczęśliwe, badał i oglądał ofiary wypadku, ale nieszczęśliwych dziewcząt do życia przywrócić nie zdołał. Jedynie tę, która na trupie drugiej koleżanki płynąc, została z wody wyciągnięta, można było doczucić.

Trzydzieści sześć młodych dziewcząt straciło życie w jednej chwili.

Któż zdoła opisać rozpacz biednych rodziców i rodzin, które tak niespodzianie spotkał ten cios okropny! Jęki i płacze rozlegały się niemal w każdej chacie, a były to jęki rozdzierające.

Niektórzy rodzice stracili jedyne dzieci swoje, tak np. zagrodnik, Jan Grzesik, w Rudzie. Dwie tylko miał córki i obie też utonęły, dziewczęta lat 24 i 16!

Na miejsce nieszczęścia przybyli reprezentanci władzy miejscowej, landrat raciborski, oraz ks. kapelan Pierschke z Sławikowa.

Parobka, który był przyczyną nieszczęścia, a który szczęśliwie z wody wypłynąć zdołał, aresztowano natychmiast. Gdyby nie to, byłby zapewne ledwie z życiem uszedł, gdyż, jak łatwo sobie wystawić można, ogromne rozjątrzenie owładnęło ludem na widok sprawcy tylu ofiar.

Odra przy przewozie turskim jest wązką, lecz bardzo głęboką, przytem jest tu prąd nadzwyczaj silny.

Tem tłumaczy się, dlaczego zaledwie dwie dziewczęta zdołały się uratować. *St.*

Zasadzki Melpomeny.

Jeśli kto nie wierzy, że z chwilą wejścia do teatru znakomicie zmniejsza szanse swego życia, niechaj weźmie do rąk jeden z ostatnich zeszytów czasopisma *Murray's Magazine*, a wnet się przekona.

Znajdzie tam bowiem ciekawy artykuł kapitana Shaw, komendanta pompierów londyńskich—i strażacy umieją pisać—obejmujący statystykę ognistych wybuchów pani Melpomeny, *vulgo* pożarów, jakie w r. z. ogarniały rozmaite sceny.

Proszę tylko nie zmieszać ich z płomiennemi wybuchami dziatwy Melpomeny, bo tych żaden człek nie zliczy. Każda scena zawsze i stale jest widownią pożarów, wzniecony przez Erosa...

Otóż katastrof ogniowych, mniej lub więcej donioslych, naliczył autor 28, a więc przeciętnie $2^1/_4$ wypadków na miesiąc.

Oto niektóre z nich, ważniejsze:

D. 21-go stycznia r. z. Pożar gmachu Opery w Saint Paul (stan Minnesota), świeżo wzniesiony kosztem miljona franków. Wszystkie zabudowania poszły z dymem. Publiczność szczęśliwie zdołała ujść niebezpieczeństwa.

D. 26-go stycznia pali się Opera w Budapeszcie w chwili, kiedy rozlegają się pierwsze takty uwertury z „Rheingolda" Wagnera. Sala przepełniona. Szczęściem wejścia są szerokie i wygodne, a w dodatku pomoc śpieszna i przytomna; pomimo więc paniki, nie było ani jednego wypadku opłakanego.

D. 8-go lutego gore teatr królewski w Aldershot na kwadrans przed podniesieniem kurtyny i zupełnem zebraniem się publiczności. Kilka minut później, a nie ocalałby może nikt, panika bowiem musiałaby być okropna wobec wąskich korytarzy i zamałej liczby wyjść. Gmach ze wszystkiemi dekoracjami spłonął prawie do szczętu.

D. 23-go marca. Maryport (Cumberland). Zapada się galerja lóż pierwszego piętra. Na okrzyk: gore! panika ogarnia wszystkich, widzowie rzucają się w nieopisanym zgiełku ku drzwiom, gniotąc, dusząc i kopiąc słabszych. Rezultatem—mnóstwo pokaleczeń i ran, ale na razie ani jednego wypadku śmierci.

Tego samego dnia w Sheffield w Albert Hall jeden z widzów, przez nadmiar rozumu, omal nie stał się przyczyną strasznej klęski, schował bowiem do kieszeni niezagaszoną fajkę, od której zajęło się na nim ubranie. Skończyło się na panice.

Ciekawy jest wypadek, jaki się zdarzył d. 11-go czerwca w teatrze cesarskim w Londynie podczas samego przedstawienia. Jedną z dekoracyj zaczęły lizać płomienne języki, na których widok część publiczności w trwodze podniosła się z miejsc, ale nim reszta zdała sobie sprawę z przyczyny zamieszania, słup wody ogromny spadł na scenę i ogień w oka mgnieniu zdusił. Kapitan Shaw wyciąga z przykładu tego wniosek, iż mylnem jest twierdzenie, jakoby niepodobieństwem było wstrzymać wywołaną raz panikę: można ją zawsze stłumić, byleby znalazła się natychmiastowa i widoczna pomoc.

Do prawdziwych za to fenomenów należy świadomość wybuchłego ognia, nie połączona bynajmniej z paniką. D. 23-go czerwca w Operze berlińskiej widzowie dostrzegli ogień na scenie, a po sali rozszedł się charakterystyczny zapach spalenizny. Wszyscy jednak taką pokładali ufność we wzorowych urządzeniach na wypadek niebezpieczeństwa, że zachowali się przytomnie. Nie przerwano nawet widowiska.

D. 27-go czerwca w Londynie bohaterem wieczoru był dyrektor orkiestry w teatrze „Alhambra". Na jednej z tancerek zajęła się spódniczka i cały *corps de ballet* zaczął pierzchać w nieładzie, budząc śród publiczności panikę. Lecz kapelmistrz kazał zagrać arję jakąś Offenbacha i tem uspokoił struchlałych. Nie ma, jak Offenbach! Pali, ale gasi!

Na wrzesień przypadają aż cztery pożary, z których jeden w teatrze mantuańskim pochłonął dwie ofiary; na październik i listopad po dwa.

Jednym z fatalniejszych był pożar Opery w Johnstown (Pensylwanja). Panikę przypłaciło 15 osób śmiercią, 49 ranami. Było to d. 20-go grudnia.

Ogółem biorąc, w 15-tu wypadkach teatr zgorzał doszczętnie, ogólna liczba ofiar wynosi 19, ranionych 91.

Autor tego wykazu statystycznego radby go ogłosić cyframi ognistemi, gwoli nauki wszelkich dyrektorów teatralnych, cyrkowych i t. p. Zaznacza on jednak wyraźny postęp w stosowaniu środków zapobiegawczych i wniosek ten opiera na następujących cyfrach z trzech lat, poprzedzających r. z.:

w r. 1886-ym pożarów w teatrach 17, ofiar 108,
w r. 1887-ym „ „ 17, „ 238,
w r. 1888-ym „ „ 22, „ 125.

Zaś r. z. daje, jakeśmy widzieli, jeszcze mniej.

Co prawda jednak r. 1887-my stanowi w tym przypuszczalnym ruchu postępowym ogromny krok wstecz. Daj Boże, ażeby kapitan Shaw miał rację.

Powinno tak być zresztą. Niepodobna przecie, ażeby upowszechniające się z każdym rokiem krany nad sceną, żelazne kurtyny, dekoracje niepalne, oświetlenie elektryczne, szerokie wejścia, drzwi bezpieczeństwa i mnóstwo tym podobnych prezerwatyw nie wpłynęły zbawiennie.

Należy tylko dalej drogą tą podążać. ☐

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W Banku państwa trwają dotąd narady w sprawie urządzenia operacyj finansowych przy izbie skarbowej piotrkowskiej, która ma zastąpić czynności niedawno zwiniętej filji Banku. Komisja pod przewodnictwem pomocnika zarządzającego Bankiem, p. Iwaszczenki, i przy referencie inspektorze banku państwowego, p. Zielińskim, ma na celu urządzenie możliwych operacyj finansowych. Posiedzenia komisji zakończą się we środę, d. 22-go maja, poczem projekt ma być podany do zatwierdzenia p. ministra finansów.

Takie myśli „dziwaczne" nasunęła p. Szymańskiemu Hanusia, której był spowiednikiem w chwili ciężkiej, w chwili, w której od jego pociechy zależały dalsze losy pokutnicy.

Sympatja autora stoi po stronie grzesznicy. Przypomina on dla niej i dla wszystkich nędznych wogóle słowa św. Łukasza, które stawia jako motto na czele pierwszej opowieści.

— Miejcież się na pieczy: jeśliby twój brat zgrzeszył przeciw tobie strofuj go, a jeśliby się upamiętał, odpuść mu. A jeśliby siedmkroć na dzień zgrzeszył przeciw tobie i siedmkroć na dzień nawrócił się k'tobie, mówiąc: żal cię mi—odpuść mu.

Do innej zupełnie szkoły należy Antoni Józef Sęk (Mieszkowski), który wydał także drugi tomik drobniejszych obrazków. Podczas kiedy Szymański poświęca dość często formę dla treści, Sęk zapatrzył się na wzory techników francuskich, u których forma pochłonęła bajkę, a nawet czasami i główny zarys budowy.

Francuscy belletryści przodują rzeczywiście techniką artystyczną. W tym kierunku możemy się od nich wszyscy uczyć. Najmierniejszy nowelista paryski bywa, jeśli nie więcej, to przynajmniej dobrym stylistą i świadomym rzemiosła kompozytorem.

Wszelkie jednak naśladownictwo, jeżeli chce być tylko wierną imitacją, przesadza zwykle, co poświadczają dzieła epigonów wielkich mistrzów.

Serja druga „Nowel" Sęka zawiera 13 drobiazgów, szkiców, obrazków i nowel. Ostatni rodzaj przeważa w zbiorku.

W tych powiastkach niema ani dzieciobójczyń, ani przestępców innych, jak w „Szkicach" Szymańskiego, nie ma grozy tła ani potęgi słowa, nie ma „dziwacznych" postrzeżeń i myśli. Wszystkie obrazeczki Sęka należą do gatunku, który we Francji *genre'm* nazywają.

Oto nowella pierwsza p. t. „Malcy".

Dwoje dzieci—chłopiec i dziewczynka—bawi się w parnym dniu letnim, w dworku wiejskim. Rozbiwszy szybę serwantki, chronią się na strych, gdzie ich burza zastaje. Gdy pioruny przebrzmiały i deszcz przeminął, wracają do pokojów i przepraszają dziadków.

W „Staruszkach" czekają rodzice na wiadomość od chorej córki. W czasie tym opisuje autor z dokładnością flamandzkiego pejzażysty pokój, w którym się staruszkowie o los niepokoją. Posłaniec, przynoszący dobre wieści, zamyka drugą nowellę Sęka.

Wszystkie obrazki Sęka odznaczają się ubóstwem, lepiej błahością treści, ale świecą za to wykonaniem. Można być zwolennikiem lub przeciwnikiem metody artystycznej, polegającej na drobiazgowem, zbyt starannem malowaniu szczegółów, nie dostrzedz jednak tego, co jest, co istnieje, nie wolno.

Sęk naśladuje dotąd techników francuskich, jak niejeden z pomiędzy najmłodszych belletrystów, lecz naśladuje ich dobrze. Ktokolwiek widział burzę na wsi—patrzy na nią w „Malcach". Autor nie pominął najmniejszego szczegółu, pochwycił i przytrzymał każdy rys owego wspaniałego krajobrazu.

To samo odnosi się do wszystkich nowel Sęka. Wszędzie występuje nadzwyczaj uważny obserwator i pewny rzemiosła swojego technik. *Mr. Sęk sait son métier d'écrivain* — wyraziłby się krytyk francuski.

Porównawszy drugi tomik „Nowel" z pierwszym, wydanym temu lat trzy, przekonywa się czytelnik naocznie, co robi czas, wyzyskany należycie. Pierwsza wiązanka Sęka zawierała nieudolne próby nowicjusza, koszlawe nieraz rysunki studenta, druga zaś odsłania już pisarza, tworzącego ze świadomością i z wprawą.

W czasie mojej ośmioletniej służby krytycznej nie zdarzyło mi się jeszcze spotkać tak szybkiego postępu. Zwykle potrzebują talenta młode dłuższego czasu do zapanowania nad trudnościami formy, zwłaszcza przedmiotowej.

Wróży to bardzo dobrze o przyszłości autorskiej Sęka, tem więcej, że z po za pożyczonej od francuzów sukni artystycznej wygląda twarz oryginalna i odzywa się szczere serce, co bywa zawsze świadectwem talentu samoistnego.

Sęk rzuci niezawodnie niebawem mistrzów swoich, wziąwszy od nich to, co mu będzie potrzebne, rozszerzy z rosnącem doświadczeniem życiowem zakres obserwacji, wybierze sobie sferę, odpowiadającą najlepiej jego usposobieniu... będzie sobą, na co go stać, a wtedy zbogaci naszą literaturę piękną szeregiem dzieł prawdziwie pięknych.

Tak się spodziewam i tak życzę młodemu autorowi, którego debiut należy do szczęśliwszych w latach ostatnich.

Teodor Jeske-Choiński.

= Istnieje projekt urządzenia w Banku państwowym przekazów w wypłacie pieniędzy za granicą; dotąd tylko bankierzy ułatwiali podobne operacje. Projekt w zasadzie zdecydowany.

= D. 11-go b. m. odbyły się wybory prezesa w radzie obrończej w Petersburgu, wybrany został ponownie p. Lustig, pomocnikiem zaś znany adwokat Gerard; do składu rady zamiast p. Franciszka Dyrawskiego, który zginął tragiczną śmiercią w wagonie, powołano adwokata przysięgłego, p. Olszanowskiego.

= Najwyżej zatwierdzona komisja senatora Plewego złożyła swoje wnioski do rady państwa. Zadaniem komisji było wskazanie środków przetrwania kryzysu ekonomicznego dla rolników w czasie upadku cen na zboża; otóż komisja proponowała otwarcie kredytu w banku państwowym na solo weksle, z zabezpieczeniem kredytu na ruchomościach pożyczającego. Dla włościan zaś projektowano otwarcie kredytu, z warunkiem urządzenia przez nich magazynów na zboże i szczegółowego wykazu zboża dla gwarancji pożyczki. Rada państwa rozpatrzywszy projekt, orzekła, iż kredyt bankowy, istniejący obecnie na solo weksle, jest nieodpowiednim dla pożyczek na zboże, ponieważ jest krótkotrwałym. Kredyt na zboże powinien być dłuższym, zależeć od stanu cen na rynkach danej chwili i trwać tak długo, dopóki ceny na zboże nie podniosą się, dlatego więc rolnicy powinni mieć prawo odraczać pożyczkę do uregulowania stalszych i pewniejszych cen na zboże. Z takiemi zastrzeżeniami projekt został zwrócony dla uzupełnienia.

= Rada państwa przyjęła projekt kontrolera Filipowa w sprawie zmniejszenia liczby godzin języków starożytnych; ma być zmniejszona liczba godzin łaciny o 13, greckiego o 3, natomiast mają być wprowadzone nauki przyrodnicze, liczba godzin matematyki będzie zmniejszona o 3, fizyki powiększona o 3; łacina ma się wykładać od klasy pierwszej. Powyższa uchwała będzie zatwierdzoną w drugiej połowie maja.

= Rozpoczęta w r. z. budowa domu administracyjnego na stacji towarowej kolei wiedeńskiej dla skoncentrowania biur tej stacji, jest obecnie na ukończeniu. Nowy budynek mieścić będzie na górze sale noclegowe dla służby, na dole zaś biuro zawiadowcy, telegrafu, ekspedycji pociągowej i kontroli wagonowej.

= Kolej wiedeńska, skutkiem braku wag setnych, odpowiadających dzisiejszym potrzebom stacji Warszawa, zmuszona jest znaczną ilość transportów zboża i towarów *transito* przyjmować z kolei obwodowej bez przeważenia. Manipulacja ta pociąga za sobą odpowiedzialność towarzystwa za braki, ujawniające się dość często przy odbiorze towarów na stacjach przeznaczenia. Straty ztąd wynikłe dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy rubli rocznie. Sprowadzone zaś z zagranicy wagi pośpieszne najnowszego systemu, z powodu uszkodzenia się w drodze pewnych części składowych, dotąd umontowane nie zostały.

= Na kolei wiedeńskiej podniesiono kwestję utworzenia samodzielnego posterunku telegraficznego na stacji towarowej Warszawa, tsk, ażeby korespondencja telegraficzna, dotycząca przyjmowania i wyprawiania pociągów towarowych, załatwiana była nie jak dotąd za pośrednictwem stacji osobowej, lecz bezpośrednio ze stacją Pruszków. Zmiana ta ma na celu ułatwienie bardzo skomplikowanych obecnie formalności i pociągnie za sobą potrzebę powiększenia personelu służbowego stacji towarowej o jednego telegrafistę klasy II-ej z pensją rs. 550 rocznie i dodatkiem rs. 180 na mieszkanie.

= Podjęta pod kierunkiem rz. r. st. Rydzewskiego budowa tunelu suramskiego zbliża się ku końcowi, gdyż do d. 21-go kwietnia skończono obmurowanie zachodniego portalu i pozostają jedynie do wykonania naprawy 4-ch wewnętrznych sklepień, w których skutkiem silnego parcia osiadłego gruntu, otworzyły się nieznaczne szczeliny. Roboty te w maju uskutecznione zostaną. Między pracującymi przy budowie tego tunelu zajmuje stanowisko inżeniera wydziałowego p. Benedykt Wodziński.

= Urzędnicy komory celnej, delegowani do piwnic, zostających pod kluczem komory, gdzie asystują przy zlewaniu z beczek koniaku do butelek, na które jednocześnie nakłada się banderola dla trunków zagranicznych, otrzymali surowe polecenie dopilnować, aby przy pomienionej czynności nie działy się malwersacje w postaci t. z. „fersznitów” czyli mieszań koniaku ze spirytusem lub innemi płynami. W tym celu delegaci komory obowiązani są znajdować się w piwnicach do ostatniej chwili rozlania trunku z beczki w butelki i dopilnować, aby banderole, okalające korek i szyjkę, były szczelnie klejem stolarskim przyklejane. Takie tylko przyklejanie zapobiedz może nadużyciom, gdyż banderola po wyjęciu korka nie będzie już zdatna do powtórnego nalepienia.

= Głośna przed rokiem kwestja rysów, jakie się potworzyły w wybudowanym kanale A, zakończona została w ten sposób, że główny inżenier W. H. Lindley wziął na siebie koszt naprawy kanału. Obecnie, po należytej rekonstrukcji, zrobiono dokładny obrachunek i inżenier W. H. Lindley wniósł w tych dniach potrzebną na ten cel sumę, 5,400 rs. do kasy miejskiej.

= Dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się odroczone z piątku posiedzenie pełne komitetu kanalizacyjnego. Pod obrady przyjdzie wyłącznie kwestja czwartej serji robót, której projekt już został wypracowany i przedstawiony p. prezydentowi. Według projektu p. W. H. Lindleya, nowa pożyczka miejska na cele kanalizacji i wodociągów wyniosłaby rs. 4,200,000.

= Od wczoraj zaczęły kursować pociągi miejscowe na kolei nadwiślańskiej pomiędzy Warszawą a Modlinem.

= Przy nowobudującym się moście na Saską Kępę, wprost koszar straży ogniowej na Pradze, wzniesionym zostanie dom służby poboru mostowego; przestrzeń zaś mostu będzie wybrukowana.

= Inżenierja miejska opracowywa projekt wzmocnienia wału, sypanego nad Wisłą wzdłuż parku praskiego, który dla zabezpieczenia skarpy mostu kolei obwodowej usypany będzie za mostem na terytorjum zamiejskiem.

= Ulice: Wielka od Śliskiej do Chmielnej i Aleksandrja na całej przestrzeni, z powodu rozpoczęcia robót wodociągowych pod kierunkiem inżeniera Prejssa, zostały dla przejazdu zamknięte.

= Na czas nieobecności inż. Wurcla, który wyjechał za granicę, obowiązki inspektora spełnia inż. Girszyng.

= Administrator księstwa łowickiego, Zygmunt margrabia Wielopolski, w dniu wczorajszym wyjechał do Wiednia.

= W dniu jutrzejszym Ludwik hr. Krasiński wyjeżdża na wybory do Płocka.

= Profesor uniwersytetu, Brodowski, po kilkomiesięcznym pobycie za granicą w celach naukowych, powróciwszy, objął na nowo obowiązki członka rady miejskiej dobroczynności publicznej.

= Otrzymujemy wiadomość z Karlsbadu, iż d. 14-go b. m. zmarł tam po długiej i ciężkiej chorobie Kazimierz hr. Starzeński, syn ś. p. Michała i Elżbiety z hr. Ożarowskich hr. Starzeńskich. Zwłoki odwiezione zostaną do kraju i pochowane w grobach rodziny przy kościele w Kuczynie.

= **Z teatru i muzyki.**

* Z powodu niedyspozycji pani Ludowej, zaszła dzisiaj w teatrze Letnim zmiana widowiska.

Zamiast „Teściowej”, afisz ogłosił „Kuzynka” i „Niespodzianki rozwodowe”.

* W teatrze Nowym dziś „Nitouche”.

* Jutro w teatrze Letnim opera Gounoda „Faust” z panią Sandrą i p. Sillichem.

* Wyborna krotochwila angielska, „Niebieska grota”, która w sezonie zimowym stale zapełniała widownię przy ul. Daniłowiczowskiej, graną będzie jutro w teatrze Nowym.

* Dyrekcji teatrów warszawskich złożono przekład pięknego dramaciku Coppe'go, p. t. „Ojcze nasz”.

Przekładu dokonał Włodzimierz Zagórski.

* Z „Walki o byt” Daudeta odbywają się codziennie próby w teatrze Letnim.

Wystawienie tego głośnego utworu nastąpić ma za dwa tygodnie.

* Wznowiony wczoraj w teatrze Nowym wodewil dramatyczny „W ruinach”, który w r. z. wśród największego powodzenia zniknął z afisza, z powodu przeniesienia widowisk do teatru Małego, zapełnił znowu salę.

O ile sądzić można z rozlegających się co chwila hucznych oklasków publiczności, z natężeniem śledzącej zarówno wesołe, jak dramatyczne perypetje tego interesującego utworu, ma on długi jeszcze przed sobą żywot na scenie teatru Nowego.

* Miniaturowa trupa liliputów wystąpi po raz ostatni we środę.

* W nadchodzącą sobotę w teatrze Letnim odbędzie się o godz. 8-ej wieczorem koncert na rzecz komitetu wsparć dymisjonowanych żołnierzy i ich rodzin.

W koncercie biorą udział: pani Sandra, p. Friede, p. Barcewicz (solo) i inni artyści; orkiestra pod dyrekcją p. Rzebicka.

Bilety są do nabycia w kasie zamawiań od czwartku.

* Paderewski w Paryżu wystąpił po raz ostatni w koncercie na cel dobroczynny w d. 14-ym b. m. O powodzeniu koncertu można z tego już brać miarę, że jakkolwiek dany był w dniu otwarcia wystawy, przyniósł jednak sześć tysięcy franków, a koncertanta obdarzono wieńcem srebrnym. Z Paryża udaje się Paderewski do Londynu.

= Rozstrzygnięcie konkursu.

Komitet konkursu, ogłoszonego przez *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne* na sztukę ludową, po rozpatrzeniu dwudziestu prac, na konkurs nadesłanych, i przedyskutowaniu wad i zalet każdej z nich, o czem jeszcze zda sprawę w szczegółowej o utworach relacji, jednomyślnie postanowił:

przyznać nagrodę w kwocie rs. 300 sztuce w 4-ch aktach z muzyką p. t. „Najnowsi”, zaopatrzonej godłem „Refero relata”.

Po otwarciu koperty okazało się, że autorem sztuki nagrodzonej jest p. *J. K. Galasiewicz.*

Protokuł podpisali wczoraj: pp. dr. Piotr Chmielowski, Czesław Jankowski, Kazimierz Kaszewski, Aleksander Rajchman, Wincenty Rapacki, J. A. Święcicki, Jan Tatarkiewicz, Kazimierz Zalewski.

= Jednodniówka.

Z przyczyny zbyt późnego nadesłania większej części utworów literackich, termin wypuszczenia z pod prasy jednodniówki na rzecz ubogich matek i dzieci został odroczony.

Wydawnictwo ukaże się dopiero w połowie przyszłego miesiąca.

= **Ze sztuki.**

* Obraz H. Piątkowskiego p. t. „Dramat w hotelu”, po opuszczeniu salonu Krywulta będzie obwożony po prowincji.

O dzierżawę obrazu ubiega się jeden z przedsiębiorców.

= Jutrzejszy.

Jutrzejszy raut na rzecz „Schronienia nauczycielek”, no bo tym razem zdaje się pogoda dopisze, zapowiada się świetnie.

Występy amatorów, których grę takim poklaskiem przyjmowali widzowie dwóch poprzednich rautów, podniosą i urozmaicą udane w całem znaczeniu tego słowa, *ad hoc* przygotowane kostjumy.

Zabawę rozpocznie jednoaktowa komedyjka, a dalej wytwornie wykonane operetki „Choufleury” i „Wesele przy latarniach”.

Dodajemy tu, iż p. Choufleury nie zapomniał o nowym programie koncertowym.

Program zabawy, starannie przez inicjatorki jej obmyślany, a uprzejmością pp. Cinisellego i Kuzińskiego poparty, tak się przedstawia.

Bilety na raut dają wstęp wolny na koncert orkiestry meiningeńskiej o godz. 7-ej.

Właściwy raut rozpocznie się o godzinie 9½ w sali, do której wstęp wyłącznie dla gości rautowych będzie zarezerwowany.

Dla osób, po za rautem stojących, połączenie z cyrkiem i ogrodem wprost z alei.

Sprzedażą biletów po cenie 1 rs. 50 kop. zajmą się u wejścia panie: hr. Kazimierzowa Morsztynowa, Marja Rodziewiczówna, Fr. Ciąglińska, Aleks. Łętowska, Jan. Ryszkiewiczowa, Mił. Kotarbińska, Jul. Maszyńska, Paw. Szczepańska i Fran. Olszewska.

Bilety nabywać może także publiczność, wychodząca z cyrku, w którym przedstawienie w dniu jutrzejszym wyjątkowo rozpocznie się o godzinie 7½, a skończy o 10-ej.

Inicjatorki zabawy zamówiły tym razem składkową kolację, na którą wedle życzenia nabywać będzie można bilety.

Wobec tego hasłem dnia jutrzejszego w Warszawie będzie: *Na raut do Doliny!*

= Podróż koncertowa.

Śpiewaczka panna Rosse, deklamator p. Chędzyński, tudzież skrzypek p. Ostrowski, puszczają się na wycieczkę koncertową po prowincji.

Artystyczna trójca rozpoczyna od Płocka, następnie zaś zwiedzi Włocławek, Ciechocinek i inne miasta.

= Majówka techników.

Wczoraj, o godzinie 10-ej rano, grono techników, stanowiące sekcję I-szą w Towarzystwie przemysłu i handlu, wyruszyło dla zwiedzenia robót regulacyjnych, dokonanych przy smoku nowej stacji pomp, i w dalszym ciągu idąc w górę rzeki, ku Wilanowowi.

Wszelkie zabezpieczenia rzeczne, tamy, zarówno jak opaski trzymają się dobrze i spełniają, oprócz głównego swojego przeznaczenia, skierowania nurtu ku smokowi i zabezpieczenia go od zamulenia, i drugą jeszcze ważną rolę, tj. ustalenia brzegów.

Z przebiegiem robót i ze wszelkiemi odnośnemi szczegółami zaznajomił kolegów inż. Ćwikiel, który w dalszym ciągu brał udział w ożywionej dyskusji w przedmiocie regulacji naszych rzek w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Drugim punktem programu było zwiedzenie kolektora bielańskiego.

Objaśnienia dawał inż. Sokal, a uczestnicy mieli sposobność podziwiać to wspaniałe dzieło, prawidłowość i szybkość odpływu ścieków.

O stopniu rozcieńczenia ścieków przekonał zebranych p. Sokal, zaczerpnąwszy w kolektorze szklankę wody brudnej.

Zawartość nie przedstawiała ani wstrętnego wyglądu, ani też przykrego zapachu.

Po załatwieniu pierwszej części programu, zabrano się z całą energją do winta; gawęda ożywiona i najlepszy humor w kółku osób zbliżonych do siebie, obiadek w uroczym parku w Jabłonnie zakończyły tę pierwszą i tak udatną próbę majówki w gronie techników.

Byłoby niewdzięcznością ze strony sprawozdawcy pominąć milczeniem tych, co urządzili wycieczkę, byli duszą zabawy i dobrze się zasłużyli uczestnikom.

Uczynił to p. Kucharzewski w toaście:

Pomysł tej wycieczki wcale nie był płonny,
A dowód, żeśmy weseli stanęli w Jabłonny.
Pokrzepiwszy żołądki, kółeczko techniczne
Grało w winta i figle płatało rozliczne,
A choć czekać na obiad przyszło długo czasu,
Przyjemnie nam mijały godziny wśród lasu
I rozjaśnione wszystkie techniczne oblicza!
Więc pijmy zdrowie Ćwikla i Wawrykiewicza...

= Ekskursja.

Wczorajszym wieczornym pociągiem kurjerskim kolei wiedeńskiej wyjechali do Sosnowca, a następnie do Dąbrowy, uczniowie ostatniego kursu szkoły technicznej tejże kolei dla zwiedzania główniejszych zakładów fabrycznych i kopalń.

Młodzieży szkolnej przewodniczy inspektor szkoły i profesor mechaniki Zalewski. Powrót nastąpi jutro.

= Wycieczka.

Niezależnie od zapowiedzianej na d. 8-my czerwca zbiorowej majówki wioślarzy do Jabłonny, w niedzielę, d. 1-go czerwca, odbędzie się wycieczka łodziami do Miedzeszyna.

Przyjmą w niej udział wszystkie łodzie: ośmio, sześcio- i cztero-wiosłowe, a zapisy przyjmuje od wczoraj naczelnik przystani.

Wyjazd z przystani nastąpi o godz. 8-ej zrana, na miejscu zaś w Miedzeszynie, oprócz zabawy, urządzona będzie wspólna przekąska po kop. 50 od osoby.

Jako klauzulę dla opóźniających się wymienić należy warunek programu, wedle którego osada, niegotowa do wyjazdu na godz. 8-mą rano dnia oznaczonego, utraci prawo do uczestniczenia w wycieczce.

= Na intencję dzieci.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych kościół Przemienienia Pańskiego przepełniony był dziatwą płci obojej.

Powodem tak licznego zebrania było czterdziestogodzinne nabożeństwo ku czci św. Feliksa z Kantaulicjum, patrona chorych dzieci, w czasie trwania którego zebrana dziatwa otrzymywała kapłańskie błogosławieństwo.

= W Czerniakowie.

Przeniesiony ze środy doroczny odpust św. Bonifacego, patrona skarbników, zgromadził wczoraj w Czerniakowie tak warszawiaków, jak i włościan z okolicznych wiosek.

W świątyni i na placyku przed kościołem było tłumno i gwarno.

Sumę celebrował ks. Kaczerski, kazanie zaś wygłosił znany mówca, ks. Bartłomiejewski, kapelan z Mokotowa.

Organista miejscowy, p. Mintzbego, dyrygował chórem, złożonym z włościan.

Chór ten, doskonale wyćwiczony, harmonijnie wykonał kilka podniosłych utworów religijnych.

Po skończonem nabożeństwie ludek używał majówki w całej pełni.

Było to zwykłe widowisko połączonego odpustu z jarmarkiem.

Bawiono się ochoczo, lecz na szczęście bez żadnych ekscesów, towarzyszących zwykle tłumniejszym zebraniom.

Jeden epizod wart przecież zaznaczenia.

Żebracy, licznie zgromadzeni przed świątynią, zdemaskowali jakiegoś fałszywego kalekę, udającego ślepotę i postępującego o kulach.

Zdradzony przez towarzyszów wyzyskiwacz, po zdarciu umbrelki i odebraniu lasek, zmykał żwawo, obudzając szydercze śmiechy świadków tego dziadowskiego ostracyzmu.

= Z niedzieli.

Wszędzie tłumno i gwarno, a najwięcej w miejscach zabawy po za Warszawą.

Jak zwykle na Saską Kępę, uprzywilejowane miejsce świątecznych wycieczek, krążyły parostatki w liczbie sześciu: „Krakus”, „Polka”, „Sokrates”, „Andrzej”, „Wisia”, oraz „Włocławek”.

Dostarczyły one Kępie przeszło półtora tysiąca „gości”.

W promenadzie i w lasku na Czystem tłumno; najwięcej jednak osób znalazło się w Dolinie Szwajcarskiej.

Pomiędzy godziną 7—8 literanie nigdzie przecisnąć się nie było można tak w górnym ogrodzie, jak i dolnym.

Wraz z cyrkiem liczba osób znajdujących się dosięgła 3,000.

W Łazienkach i alejach Ujazdowskich długi szereg pojazdów wolno się posuwał z powodu znacznej ich liczby.

= Z Wisły.

Poziom Wisły, podniósłszy się o ½ stopy, ponownie się obniża.

Dzisiaj wodomiar wskazywał 2 stopy 4 cale.

Z powodu opadnięcia kilku cali wody parostatki z trudnością odbijają od swoich przystani; dzisiaj parostatek „Mazur” odjechał z podróżnymi o ½ godziny później, gdyż tyle czasu strawił na wydobycie się z mielizny przy przystani.

Mnóstwo łodzi, spacerujących pod rozmaitemi flagami, krążyło po Wiśle w różnych kierunkach.

Kąpiele też cieszyły się znacznem powodzeniem; przy praskim brzegu, na odkrytej wodzie, kąpało się paręset osób.

= Trzy rzeczy niedorzeczy.

— A gdzie?

— W Dolinie.

1) „Pieśń do gwiazdy” wagnerowska, jako akompanjament do sztuk łamanych.

2) Kufelki do wody wielkości naparstków (wrzekomo berlińska moda).

3) Francuszczyzna w guście:—Pani wyjeżdża tego lata na wieś?—*Oui monsieur, je partirai après les Saints Verts* (*les Saints Verts* znaczyć ma Zielone Świątki—autentyczne).

= Uczciwy znalazca.

W dniu onegdajszym kupiec z Cesarstwa, Antoni Pregman, bawiąc chwilowo w Markach pod Warszawą, udał się na dworzec kolei petersburskiej.

Dopiero po przyjeździe, znajdując się w sali pasażerskiej, spostrzegł brak pugilaresu, w którym znajdowało się gotowizny w samych 100-rublowych banknotach 8,000 rs. i różne weksle na znaczne sumy.

Przerażony kupiec powraca dorożką w stronę Marek i po drodze spotyka bryczkę, którą poprzednio podróż odbywał.

Woźnica, Jan Styczkowski, syn kolonisty z Zerzna, liczący 22 lat wieku, pugilares odnalazł i wręczył Pregmanowi.

Uczciwy znalazca otrzymał 500 rs. nagrody.

= Wild-America.

Przedsiębiorca szumnie reklamowanej szopki opuścił wczoraj Warszawę, przekonawszy się, iż tutejsza publiczność nie zawsze odgrywa rolę wróbli, łapiących się na plewy.

Spekulant amerykański przyznał się, iż do kosztów pobytu w naszem mieście dołożył z górą 10,000 rs.

Byłby dołożył jeszcze więcej, gdyby nie ostatnie przedstawienie wczoraj, które przy powtórnej znacznej obniżce cen zgromadziło według wykazu kasowego 3,017 osób, a u podjazdu 35 ekwipaży, onegdaj bowiem znajdowało się zaledwie 213-tu widzów.

= Grad.

Dziś o godz. 1-ej z południa spadł ulewny deszcz z gradem.

Nawałnica przeszła w ciągu godziny.

Na ul. Chłodnej pod nr. 64-ym woda zalała bramy i podwórze.

Skutkiem podwyższenia plantu ulicznego dla linji tramwajowej, woda nie znajduje ujścia w starym kanale i niszczy posesje.

Z innych dzielnic miasta dotąd wiadomości o szkodach nie otrzymaliśmy.

= Wykolejenie.

Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem na stacji Warszawa-obwodowa kolei nadwiślańskiej wykoleił się pociąg służbowy.

Pięć wagonów zostało uszkodzonych; straty niewielkie.

= Wypadek z pociągiem.

Nocy dzisiejszej, w pobliżu stacji Klementowice, na 244-ej wiorście kolei nadwiślańskiej, w pociągu towarowym nr. 21, znajdującym się w pełnym biegu, pękła oś u jednego z wagonów.

Jedynie dzięki przytomności służby parowozowej obeszło się bez smutnych następstw rozbicia pociągu, który w porę wstrzymano.

Plant jednak kolejowy na przestrzeni 150-iu sążni został zrujnowany tak dalece, iż musiano wstrzymać wszelki ruch na rewirze lubelskim.

Po doprowadzeniu do stanu możliwego linji zepsutej, co uskuteczniono zaledwie po parogodzinnej usilnej pracy, zdołano pociąg puścić w ruch.

Najdotkliwiej wypadek powyższy odczuli pasażerowie pociągu pocztowego nr. 2, który przybył do Lublina z opóźnieniem przeszło 3-godzinnem.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Kruczej pod nr. 35-ym Julji Górnickiej skradziono futro i garderobę wartości 125 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Michela Folmana przy ul. Nalewki pod nr. 32-gim skradziono garderobę i bieliznę wartości 100 rs. — Ze stajni domu pod nr. 36-ym przy ul. Muranowskiej Mendlowi Taumanowi skradziono parę koni wartości 220 rs. — Z targu na Pradze Szoelowi Rotmilowi, zamieszkałemu przy ul. Elektoralnej pod nr. 26-ym, skradziono dwie krowy wartości 136 rs. — Zamieszkałemu na Starem Mieście Peretzowi Gejtlerowi skradziono różne srebrne przedmioty wartości 120 rs. — W mieszkaniu Magdaleny Zimen przy ul. Brukowej pod nr. 405 skradziono garderobę i bieliznę wartości 130 rs. — Zamieszkałej przy ul. Bonifraterskiej pod nr. 27-ym Heli Herz skradziono garderobę damską wartości 120 rs. — Z mieszkania Abrama Fiszera krawca przy ul. Przyokopowej pod nr. 6-ym skradziono różną gotową garderobę wartości 130 rs. — Mieszkańcowi wsi Janówek, Feliksowi Tkaczykowi, skradziono na targu praskim futro, burkę i walizę z rzeczami wartości 160 rs.

= Z huśtawki.

W posesji pod nr. 54-ym przy ul. Złotej spadł z huśtawki Władysław Makowski, liczący 21 lat wieku i ze złamaną nogą odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Na Saskiej Kępie spadły z huśtawki: Zofja Dąbrowska i Karolina Malarczykowa.

Pierwsza z nich złamała rękę, a druga poniosła ciężki szwank krzyża.

Przy ul. Leszno pod nr. 80-ym Heliodor Dytman urządził sobie huśtawkę na balkonie i skutkiem oberwania się balustrady spadł ze znacznej wysokości.

Dytman zranił się ciężko w głowę.

= Przez zemstę.

Wczorajszego wieczoru Jan Ben, który się pokłócił przedtem z kilku robotnikami, został przez nich napadnięty na ul. Nowolipie w pobliżu domu pod nr. 46-ym.

Ben otrzymał kilka ran w głowę i ma złamaną lewą rękę.

Zemdlonego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Napastnicy: Nikodem Gałczyński, Franciszek Kakit i Wiktor Sawicki, zostali ujęci.

= Przejechania.

Na ul. Czerniakowskiej ekwipaż prywatny przejechał 4-letniego malca Wincentego Pietrzaka, którego z ciężkiemi obrażeniami odesłano na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na ul. Ludnej dorożkarz nr. 1188 przejechał robotnika Hitera, który zranił się w głowę.

= Na Wiśle.

Statek parowy Górnickiego „Radziwiak” najechał na łódkę spacerową, w której siedziały trzy osoby.

Łódź wywróciła się i jadący wpadli do wody.

Z pomocą pośpieszyła łódź ratunkowa i wszystkich szczęśliwie wyratowano, przyczem p. Helena Rosińska uległa zranieniu w głowę.

= Zagadkowa śmierć.

W dniu wczorajszym Piotr Wawrzyszkiewicz, liczący 28 lat wieku, przyszedłszy do domu pod nr. 4-ym przy ul. Nowomiejskiej, upadł i nagle zmarł.

Młody człowiek był przedtem zupełnie zdrów.

Dla zbadania przyczyny nagłego zgonu, zwłoki zabezpieczono.

= Zagadkowy wypadek.

Nocy dzisiejszej dom, oznaczony nrem 16-ym przy ulicy Brackiej był widownią smutnego wypadku, zakończonego śmiercią.

O godzinie 3-ej rano przed dom wspomniany zajechała dorożka, z której wysiadło trzech młodych mężczyzn, silnie podchmielonych.

Jeden z nich, dwudziestokilkoletni młodzieniec, Marjan Łaniewski, buchalter, mieszkaniec tego domu, był właśnie odprowadzany przez dwóch zapewnie kolegów.

Gdy stróż otworzył bramę, wszyscy trzej udali się na schody.

Po pewnej chwili z otwartego okna klatki schodowej na trzeciem piętrze wypadł na bruk podwórza z silnym łoskotem człowiek.

Stróż, który stał jeszcze przy bramie, oczekując na powrót dwóch nieznajomych, odprowadzających M. Ł., pośpieszył na miejsce wypadku i spostrzegł tego ostatniego leżącego na bruku, a równocześnie słyszał, jak obaj nieznajomi schodzili na dół.

Pośpieszono z pomocą nieszczęśliwemu, który miał poranioną twarz i złamaną nogę.

Przy ratunku pierwiastkowym brali udział i owi nieznajomi.

Następnie wezwano lekarza, lecz mimo ratunku, ciężko poraniony M. Ł. około godziny 6-ej zrana wyzionął ducha.

Opieczętowano więc mieszkanie i wdrożono śledztwo.

Z całego sprawy przebiegu domniemywać się należy, iż powracający do domu w stanie nietrzeźwym M. Ł. usiadł na chwilę na otwartem oknie i straciwszy równowagę, spadł z wysokości trzech pięter.

= Samobójstwo.

Wypadek samobójstwa został spełniony pod nr. 36-ym na Nowym Świecie w „pokojach umeblowanych”.

Około godz. 1-ej południa, lokatorowie wspomnianego domu usłyszeli huk wystrzału w pokoju, zajmowanym przez kupca Tadeusza Burharda.

Kiedy otworzono drzwi, zastano B. broczącego we krwi i wszelkie środki ratunku okazały się daremnemi.

Był to młody jeszcze człowiek, liczący niespełna 30 lat wieku.

Burhard przed niedawnym czasem założył na Nowym Świecie handel win i towarów kolonjalnych.

Przyczyną samobójstwa były zdaje się niepowodzenia materjalne, które doprowadziły młodego kupca do melancholji, w ostatnich tygodniach przez wiele osób zauważonej.

Dziś około godz. 7-ej rano pod nr. 272 na Pradze znaleziono we własnem mieszkaniu wiszącą Ewę Konowiczową, liczącą 51 lat wieku, wdowę po urzędniku kolei terespolskiej.

Wszelkie środki ratunku okazały się daremnemi.

Przyczyną samobójstwa była nędza.

= Alarm i pożary.

W dniu wczorajszym, około godz. 5-ej po południu, strażak z czatowni 5-go oddziału zauważył dym w stronie Nowej Pragi.

Straż zaalarmowano, lecz od rogatek wileńskich z drogi zwrócono.

Podobnież zwrócono z drogi 2-gi oddział.

Alarm był fałszywy, spowodowany dymem z komina piekarni.

Pod nr. 29-ym przy ul. Franciszkańskiej wynikł pożar na poddaszu, lecz ogień bezzwłocznie stłumili kominiarze z Nalewek.

W jednem z mieszkań pod nr. 21-ym przy ul. Bednarskiej zapaliły się sprzęty, ugaszone przez domowników.

Dziś nad ranem w dwóch szafach Jakóba Klejna pod nr. 30-ym przy ul. Dzikiej wynikł pożar.

Domownicy ogień stłumili, lecz straty w spalonych rzeczach wynoszą przeszło 1,000 rs.

— Korespondent *Warsz. Dniewnika* z Suwałk pisze: „W dniu 26-ym kwietnia po raz pierwszy u nas odbyła się zamiejska przechadzka „wojenna” uczniów gimnazjum. Jeszcze przed godziną 10-tą zaczęła się na placu gimnazjalnym gromadzić liczna publiczność i przybyła orkiestra wojskowa. O godz. 10¼ nauczyciel gimnastyki, porucznik 4-ej baterji artylerji konnej, G. P. Babynin, wyprowadził na plac w porządnym szyku dwanaście oddziałów gimnazistów z tornistrami na plecach, z różnokolorowemi chorągiewkami, czyli flagami, mając przy oddziałach dowodzących, uczniów, zaopatrzonych w odróżniające ich odznaki. Publiczność głośno wyrażała swój zachwyt. Przy uroczystych dźwiękach marsza wojskowego, improwizowane wojsko wyruszyło w pochód, w asystencji dyrektora, inspektora i prawie całego składu nauczycielsko-wychowawczego. Z tyłu, jak należy, postępował tabor, a dokoła gęstą masą publiczność towarzyszyła uczniom. Za miastem dały się jeszcze słyszeć wesołe pieśni chóru gimnazistów, postępującego przed oddziałami. Po przybyciu na miejsce zaproponowano uczniom wypoczynek, ale większa część ich, pomimo że przebyli w ścisłym wojskowym szyku około 5-iu wiorst, zaczęła bawić się w gry, a starsi uczniowie pod przewodnictwem nauczyciela, p. Wisznickiego, zajęli się pomiarami i planem, przy pomocy zabranych ze sobą instrumentów. W tym czasie zaczęło się też tu gromadzić towarzystwo miejskie. Ciekawy to był widok, jak rozproszone po lesie dzieci na dany przez trębacza sygnał, szybko się zbierały na miejsce i szykowały w kolumny. Powtarzało się to za każdym razem, kiedy ich czem częstowano. Kolejno, oddział za oddziałem, podchodził do namiotu prowiantowego, otrzymywał swój prowiant i w takim samym porządku odchodził, ustępując miejsca następnemu oddziałowi. Dyrektor, p. P. W. Mossakowski, przygotował dla ugoszczenia ich zapas herbaty, cukru, chleba, bułek, masła, sera, pieczonego mięsa, cukierków i pomarańcz. Przyjęcie dla nauczycieli było przygotowane w oddzielnym namiocie, gdzie było także zaproszone towarzystwo z miasta; dla dam podano herbatę. W ten sposób uroczystość była ogólna, familijna. Przez czas wypoczynku grała orkiestra wojskowa i kilka razy zbierał się chór gimnazjalny, śpiewając pod kierunkiem nauczyciela śpiewu, E. W. Płyszewskiego, pieśni russkie i hymny, które wywołały głośne oklaski słuchającej publiczności. Szczególną uroczystością, jak zawsze, odznaczało się śpiewanie hymnu „Boże, Cesarza chroń”. Pod wrażeniem uroczystości, dzieci objawiły życzenie podziękowania p. dyrektorowi. Porucznik G. P. Babynin znowu je zgromadził, i po toaście, wzniesionym za zdrowie Najjaśniejszego Pana, przyjętym głośnem „hura”, wykonany został hymn narodowy. Następnie wyraziwszy podziękowanie panu dyrektorowi, dzieci podniosły go na ręce, przy ogłuszających okrzykach pozostałych towarzyszów, rzucających czapki w górę. Po dyrektorze podnieśli inspektora p. A. D. Popowa i nakoniec G. P. Babynina i innych swoich nauczycieli. Nareszcie po pewnym wypoczynku, o godz. 8-ej wieczorem, oddziały uczniów w tym samym porządku jak przyszły, wyruszyły w drogę powrotną, w asystencji oddziału; z miasta wyszło także wiele osób na spotkanie oddziału. W tym czasie ze spaceru powracał p. naczelnik gubernji. Oddziały zostały zatrzymane i wyciągnięte frontem dla powitania. Jak tylko JE. wysiadł z powozu, muzyka zaczęła grać, a p. naczelnik gubernji przywitał się z oddziałami i pochwalił je. Następnie oddziały przemaszerowały obok p. naczelnika gubernji ceremonjalnym marszem i znowu zaszczycone zostały pochwałą. J. Ekscelencja dziękował p. Babyninowi za wzorowy porządek i wojskowy wygląd gimnazistów w szyku i w maszerowaniu. Przyjemny i oryginalny widok przedstawiały szeregi dzieci, wkraczające dzielnie do miasta: zakurzone od stóp do głów, patrzyły śmiało i wesoło, i szły bez żadnych oznak znużenia, czując się „bohaterami dnia”. Na placu, przed gmachem gimnazjum, szeregi stanęły i porucznik miał do uczniów przemowę mniej więcej tej treści: „Panowie gimnaziści! Dzisiejszą uroczystość zawdzięczacie Samemu Najjaśniejszemu Panu. Najjaśniejszy Pan troszczy się nietylko o wasze wykształcenie naukowe ale i o fizyczne; nowe przepisy o nauce gimnastyki w zakładach naukowych, gdzie jest mowa o przechadzkach zamiejskich, są tego dowodem. Dlatego wznoszę „hura” za Jego Cesarską Mość.” Rozległy się uroczyste dźwięki hymnu narodowego, przyjętego zgodnem, długo nie milknącem „hura”. Następnie uczniowie przeszli ceremonjalnym marszem około dyrektora gimnazjum i uroczystość się zakończyła. Uczniowie w zupełnym porządku rozeszli się po domach.”

KOTATNIK TERMINOWY.

— D. 20-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się wizyta jeneralna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie V-ej przy ulicy Mokotowskiej pod № 35-ym.

— D. 20-go b. m., o godz. 11-ej zrana, w magistracie m. Warszawy odbędzie się licytacja na dostawę w r. 1891-ym dla warszawskiej straży ogniowej 110 półkożuszków; wadjum 80 rs.

— D. 20-go b. m, o godz. 6-ej po południu, odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności.

— Do d. 20-go b. m. przyjmowane będą akcje bezimienne od tych akcjonarjuszów kolei nadwiślańskiej, którzy zechcą uczestniczyć w zgromadzeniach ogólnych: zwyczajnem i nadzwyczajnem, zapowiedzianych na d. 3-ci czerwca.

— Do d. 20-go b. m. komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie przyjmować będzie podania ubiegających się o stypendjum imienia Mikołaja Kopernika w kwocie 104 rs. dla młodzieńca urodzonego w Królestwie, bez różnicy wyznania i pochodzenia, pragnącego się kształcić w malarstwie w kraju lub za granicą.

— D. 20-go b. m., w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na odnowienie zabudowania magistratu, oraz na dostawę mebli dla magistratu i aresztu policyjnego w m. Parczewie od rs. 1,051 kop. 21.

— D. 20-go b. m., w urzędzie powiatowym olkuskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż z lasów miejskich olkuskich 1,583 sztuk drzew od rs. 928 kop. 25.

— D. 20-go b. m., w urzędzie powiatowym chełmskim, gub. lubelskiej, odbędzie się licytacja na budowę parkanu murowanego około cmentarza w m. Chełmie od rs. 4,492 kop. 75.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 12-ym b. m.: Dziś przybył tu namiestnik Galicji, hr. Badeni. O godz. 8-ej zrana zwiedził gimnazjum III-ie, a po południu wyższą szkołę realną. Oba te zakłady naukowe mieszczą się w wynajmowanych lokalach, posiadających w najwyższym stopniu wadliwe i szkodliwe dla zdrowia młodzieży warunki sanitarne. — Senat uniwersytetu krakowskiego zażądał od reprezentacji miasta znacznej stosunkowo ofiary, 19,000 metrów kwadratowych gruntu z ogrodu zwanego angielskim, pod budowę klinik. Ogród ten darowany został miastu przez ś. p. Bystrzanowską, jako fundacja dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów. W myśl aktu fundacji, zarząd miasta nie uwzględnił żądań senatu akademickiego, oświadczył wszakże gotowość ustąpienia na budowę klinik żądanej ilości gruntu, gdzieindziej położonego.

× **Ze Lwowa** piszą do nas d. 17-go b. m.: Kotarbiński występował po raz drugi na naszej scenie onegdaj w „Hamlecie”. Teatr był przepełniony. Dziś występuje Kotarbiński znowu w „Urielu”, w poniedziałek w „Mazepie”, a we środę w „Essexie”.—Śpiewaczka nasza, panna Mira Hellerówna, zaangażowana została na sezon zimowy od d. 1-go października r. b. do d. 1-go maja r. 1891-go do opery włoskiej w Odessie i pobierać będzie 2,500 fr. miesięcznie. — Wczoraj zmarł we Lwowie prezes galicyjskiej kasy oszczędności i były prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego, hr. Włodzimierz Russocki. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.— Drugie posiedzenie ankiety w sprawie reformy stosunków żydowskich w Galicji zwołał marszałek krajowy, hr. Tarnowski, na d. 21-szy b. m.— Operetka lwowska wyjeżdża w czerwcu do Krakowa na trzy miesiące, a personel dramatu i komedji uda się w lipcu na dwumiesięczny pobyt do Krynicy.— Wywołało tu powszechne zdumienie, że przy awansie na radców wyższego sądu pominięty został poseł rusiński, Longin Rożankowski, rzekomo z powodu pozycji, jaką zajął w ostatnim sejmie galicyjskim.

× **Koncert przed sądem.** Kompozytor krakowski, Henryk Fröhlich, za pośrednictwem zmarłego już dziś wydawcy, Klemensa Gadomskiego, wypuścił w swoim czasie w świat utwór muzyczny p. t. „Królewna Gawot”, który sprowadził za sobą wytoczenie tak wydawcy, jak i autorowi, procesu ze strony kapelmistrza Alfonsa Czibulka i wydawcy wiedeńskiego, Emanuela Wetzlera, o przywłaszczenie cudzej artystycznej własności. Czibulka dowodził, że „Królewna Gawot” jest przerobieniem jego własnego „Stefanja-Gawotu”. W pierwszej instancji obwinieni wygrali, wyższy sąd jednak polecił sprawę raz jeszcze rozpatrzyć; rozstrzygnięto ją w tych dniach. Sprawa odznaczyła się oryginalnym epizodem, a mianowicie koncertem w sądzie, jeden bowiem z rzeczoznawców odegrał sędziom obydwa wzmiankowane utwory na skrzypcach, poczem sąd, przekonany o winie jego, skazał Fröhlicha na karę pieniężną i zwrot kosztów. Jednocześnie zarządzono konfiskatę istniejących w obiegu księgarskim egzemplarzy „Królewny-Gawota” i nakazano zniszczyć płyty stereotypowe.

× **Siódmy kongres** telegraficzny międzynarodowy otwarto uroczyście w d. 16 ym b. m. w Paryżu. Pierwsze posiedzenie zagaił prezydent honorowy kongresu, minister handlu, Juljusz Roche. Kongres potrwa miesiąc cały, urozmaicać go będą liczne wycieczki i zabawy.

× **Skromna odezwa.** Dyrektor cyrku lugduńskiego, Rancy, z okazji wydania za mąż córki swojej następującą wydał do mieszkańców wymienionego miasta odezwę: „Za parę dni będę miał szczęście wydać córkę moją za mąż. Przy okazji tej postanowiłem zrobić sobie przyjemność, ongi głowom koronowanym zaledwie dostępną i to w ważniejszych chwilach ich panowania. Pragnę mianowicie w dniu tym uroczystym dla mnie przypuścić do udziału w radości mojej pracującą klasę ludności lugduńskiej, która od tylu lat stale darzy mnie dowodami sympatji. W tym celu dam przedstawienie z programem jak zwykle, bezpłatne. Przedstawienie, na które niniejszą odezwą zapraszam mieszkańców Lugdunu, odbędzie się w d. 28-ym maja, o godz. 8-ej wieczorem.” Skromna odezwa.

× **Markiz Tseng.** Zmarły niedawno ambasador chiński w Paryżu, jak wiadomo, przejął się zupełnie obyczajami Europy. Nie gardził reklamą, udzielał interviewów, w pismach ilustrowanych pozwalał pomieszczać fotografje swoje, bywał zawsze na pierwszych przedstawieniach w teatrach i w ekwipażach bez zarzutu odbywał spacery do lasku Bulońskiego. Dawał wspaniałe przyjęcia u siebie, podczas których członkowie ambasady chińskiej walcowali z paryżankami. Markiz do szczytu jednak popularności doszedł, gdy, zrywając ze zwyczajami ziomków, publicznie do towarzystwa wprowadził żonę swoją. Markiza przyjmowała u siebie obwieszona ozdobami, niby posąg bożka, w ciężkich jedwabnych sukniach, na których wspaniale haftowany widniał zawsze smok cesarski. Dumna, z przymkniętemi oczyma, lekkiem skinieniem ręki odpowiadała na powitania gości. Oryginalnie odbijała na tle otaczających ją dam w lekkich strojach europejskich, sama niby w kapłańskiem jakiemś odzieniu. Gdy pewnego razu na salony jej wszedł nuncjusz papieski i, powitawszy ją, przeszedł dalej, zdziwiona, zapytała po angielsku jedną z dam, obok niej siedzącą: „Dlaczego wiekowa ta dama nie siadła obok mnie, jak inne?”

× **Grzeczni rabusie.** W Turcji dodziśdnia istnieją bandy rabusiów, które w niezwykły często sposób obdzierają mieszkańców. Niedawno temu banda złoczyńców, złożona z 9-ciu osób, wtargnęła do pewnej wioski w okręgu Beikos, w chwili, gdy mieszkańcy jej udawali się na modlitwy do meczetu. Wystraszeni widokiem nieproszonych gości, schronili się po domach, zabezpieczając się przed napadem, jak kto mógł. Ale oto rabusie zapewnili ich, że nie przybyli ze złemi zamiarami, że wszyscy najspokojniej mogą się udać do meczetu, byle po modlitwie zgromadzili się w oznaczonem miejscu. Cóż było robić, mieszkańcy wezwania usłuchali, a gdy po nabożeństwie znaleźli się na placu zbornym, przemówił do nich herszt bandy, uskarżając się na smutne losy, które tak jego, jak i towarzyszy zmusiły szukać chleba w sposób mniej zgodny z kodeksem. Bandyta ukończył mowę zapewnieniem, iż gwałtownie potrzebuje 100 ft., o które przyszedł właśnie prosić. Mieszkańcy rada w radę, znieśli mu wszystkie oszczędności swoje, które jednak tylko 43 ft. wyniosły, co zabrawszy, grzeczni rabusie cofnęli się w góry.

Katastrofa kolejowa.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Tczew d. 17-go maja.

Cesarz Wilhelm, przejeżdżając przez Tczew we środę o godz. 5-ej rano, nie oglądał miejsca zniszczenia.

Cesarz wcale nie wyszedł, nie widziano go też przy oknie; owszem, zdaje się, że umyślnie tajono przed nim ten smutny wypadek, bo nawet zasłoniono gruzy z tej strony, gdzie pociąg cesarski przejeżdżał.

Nieszczęście wydarzyło się o godz. 10-ej min 37 w nocy.

Oprócz zabitych: podróżnego Artura Schultza, syna wdowy z Gdańska, maszynisty Keniga i palacza Grotha, kolejowy urzędnik pomocniczy, który dopiero kilka godzin przed katastrofą do wyręczenia był przyzwany, został śmiertelnie raniony w biurze, przez które pociąg przejechał.

Asystent pocztowy Neumann, który znajdował się w wagonie pocztowym, jest mniej ciężko skaleczony i mógł już w środę wrócić do Gdańska.

Kierownik pociągu Nürnberg znajdował się w chwili nieszczęścia w wagonie pakunkowym i został ciężko zranionym.

Pomocniczy hamulerz (bremser) Neumann z Tczewa, dopiero w dniu nieszczęścia do służby przyjęty, bawił przed katastrofą na dworcu w biurze, aby zdać raport.

Słysząc, że na dworze krzyczą: „ratujcie się, kto może!” usiłował uciec, dobiegł atoli tylko do drzwi, wtem wywracająca się ściana przydusiła go.

Zmarł on we środę wieczorem.

Kilku podróżnych jest lekko rannych.

Jakaś pani z dziewczyną chciała w Gdańsku za-

jąć miejsce w oddziale wagonu dla kobiet ale dla pośpiechu weszła do innego, tylnego oddziału, i to je uratowało; odniosły tylko lekkie rany.

Oddział dla kobiet został zdruzgotany.

Przesyłki pocztowe odnaleziono wszystkie.

Gdy komin lokomotywy przebił sufit górnego pokoju, znajdowała się w nim córka restauratorki kolejowej i zamyślała się właśnie zabierać do snu, gdy nagle gaz zagasł, a do pokoju wcisnęła się gorąca para i dym, tak, że znajdujący się w pokoju kelner już do drzwi przedostać się nie mógł.

W przestrachu wskoczyła dziewczyna ta na deskę przy oknie, wołając o pomoc; przystawiono drabinkę i wydobyto ją z wielkim mozołem z parą przepełnionego pokoju, do którego nikt wstąpić się nie odważył.

Kto nieszczęściu winien, czy przyrząd hamulcowy t. zw. *karpenterbremze*, który miał źle funkcjonować, czy też maszynista, nieznający przestrzeni, na której pierwszy czy też drugi raz się znajdował, albo czy był pijany, trudno będzie dociec, gdyż dwaj główni świadkowie postradali życie. *G.*

— Na wpis: Jakób Antoszek jako karę za nieposłuszeństwo rs. 1.

— W dniu 17 maja r. b., jako w rocznicę zgonu ś. p. męża mego jenerała Loeschern v. Herzfeld, b. naczelnika urzędu Loterji w Królestwie Polskiem, złożyłam rs. 3 dla niezamożnych uczniów—T. składa zgodnie z życzeniem wygrywającego rs. 2.

— Na kolonje letnie: bezimiennie rs. 2.

— Dla nędzy wyjątkowej: K. M. rs. 1 kop. 50.

— Dla najbiedniejszych: w dniu 15-ym maja, jako w dzień śmierci ukochanej dzieweczki ś. p. Zotuchny, rodzice składają rs. 1.

— Pozostała żona po ś. p. Wincentym Markowiczu, jako w rocznicę imienin, w miejsce nabożeństwa żałobnego, składa rubli dwa dla ociemniałych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ADOLF BYCZKOWSKI,

urzędnik warszawskiej izby skarbowej, po krótkich cierpieniach, zmarł dnia 18-go maja, w majątku Wólka Kozłowska pow. radzymińskiego. Pogrzeb odbędzie się w Podstoliskach (w pobliżu stacji dr. żel. petersburskiej Tłuszcz), we wtorek tj. dnia 20 maja, o godzinie **11-ej i pół** zrana. Pozostała rodzina zaprasza na ten smutny obrzęd krewnych, przyjaciół kolegów i znajomych zmarłego. —1869—

† Ś. p. **Marja Magdalena z Deliszów MAURIN**, wdowa po nauczycielu i obywatelka m. Warszawy, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności w dniu 17-ym maja 1890 r., przeżywszy lat 64. Pozostali: córka, syn, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 20 maja, tj. we wtorek, o godzinie **9-ej** rano w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1863

† Ś. p. **STANISŁAW KUCZBORSKI**, były wychowaniec Instytutu w Marymoncie, agronom, przeżywszy lat 54, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 17-m maja r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 20-go maja z kościoła Narodzenia N. Marji Panny (po-kumelickiego) na Lesznie, o godzinie **6-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. Pozostałe siostry i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1878—

† Ś. p. Juraś Erhardt,

syn Stanisława i Juljanny z Lefasów, po długiej i ciężkiej chorobie powiększył grono aniołków w dniu 18 maja 1890 r., przeżywszy rok jeden i miesięcy pięć. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym maja r. b., to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu, z domu № 4 przy ulicy Nowy-Świat na cmentarz powązkowski. —1870—



Ś. P.

BRONISŁAWA z MĘDRZECKICH ORDĘGA, obywatelka ziemska, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, dnia 16 maja r. b. zakończyła życie we wsi Dutki w powiecie garwolińskim, przeżywszy lat 62. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Korytnicy nastąpi we wtorek, to jest dnia 20 maja, o godz. **5-ej** po południu. Nabożeństwo żałobne a następnie pochowanie zwłok na cmentarzu korytnickim we środę, tj. d. 21 maja, o godzinie **10-ej** zrana, na które to obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w ciężkim smutku rodzina. 3—1850—



Ś. P

JULJUSZ RUCZ,

dziedzic dóbr Faszyce w powiecie błońskim w dniu 16-ym maja r. b. zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 68. Pogrążeni w głębokim smutku syn i synowa zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym maja, to jest we wtorek, o godzinie **5-ej** po południu z dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej na cmentarz ewangelicko-augsburski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1866

† W dniu 20 maja, t. j. we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. Pawła i Emilji **Janickich**, a to z legatu przez niegdy Pawła i Emilję Janickich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —625—

† Dnia 21-go maja, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek) na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spoczywającego w Bogu ś. p.

Zygmunta Rospendowskiego,

BUDOWNICZEGO,

na które w głębokim smutku pozostali synowie i siostra zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. —1372—

† PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w dniu 17-ym b. m. i r., raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie pochowania zwłok

Ś. p. Kamilli Vogtman,

Wam, zacni koledzy, którzy od bramy cmentarnej do grobu na własnych barkach ponieśliście drogie nam szczątki i Tobie, poczciwy druhu z ławy szkolnej, a dziś prawdziwy posłanniku Boży, Franciszku Kaczyński, który, jak zawsze, ilekroć chodziło o pociechę religijną, tak i w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Kamilli z kapłańskiem namaszczeniem pośpieszyłeś przyjąć udział, wlewając słowa pociechy w zbolałe serca męża i osieroconych dziatek—krótkie, ale z głębi duszy płynące składają „Bóg zapłać".

—1861— **Mąż, dzieci i dalsza rodzina.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

(Otrzymane wczoraj.)

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj b. poseł brazylijski Tejera de Macedo był na audjencji pożegnalnej u Najjaśniejszego Pana.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Dziś odbył się obrzęd konsekracji ks. Jaczewskiego. Obrzędu konsekracji dopełnił czcigodny biskup kujawsko-kaliski Bereśniewicz, w asystencji biskupów Awdziewicza, Baranowskiego, Zerra i Nowodworskiego. Funkcje archidjakona spełniał inspektor akademji duchownej, ks. Kłopotowski, który też odczytał bullę Ojca Świętego. Służbę przy ołtarzu pełnili alumni akademji, której chór pięknie odśpiewał „Ecce Deus", „Veni Creator" i „Jubilamus Deo". Przy przysiędze asystował wicedyrektor wydziału wyznań obcych ministerjum spraw wewnętrznych Bestiużew-Riumin. Na obrzędzie konsekracji obecni byli: wielki podczaszy hr. Potocki, towarzysz ministra komunikacyj Jewreinow, radca tajny Despot-Zenowicz i Sabler, rz. r. st. Karnicki i szambelan Zaborowski.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Opublikowane zostało, że rząd portugalski od d. 27-go lutego zniżył cło od pszenicy zagranicznej z 20 na 16 reis od kilogramu i następnie zniósł także ograniczenie co do ilości zboża, jakie może być przywożone z zagranicy. To ostatnie rozporządzenie ma moc obowiązującą do 31-go sierpnia r. b.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)— *Grażdanin* donosi, że nowa ustawa liceum Cesarzewicza Mikołaja w Moskwie została zatwierdzona.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Jak donosi *Grażdanin*, pogłoska o otwarciu w Moskwie wystawy francuskiej, a to wskutek propozycji rządu francuskiego, została w Rosji przyjęta bardzo przychylnie, i że podobno istnieje projekt przyłączenia do wystawy francuskiej, wystawy wyrobów russkich.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)— W Syberji ma być otwarty instytut weterynaryjny.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Zwierzchnościom eparchialnym polecono dostarczyć wiadomości o składzie każdej parafji w okolicach i miastach gubernialnych i ułożyć obowiązujący do wykonania rozkład parafij, zwracając uwagę na potrzeby religijno-duchowne parafjan i na życzenie należenia do tej lub innej parafji, poczem rozkład ma być przedstawiony pod zatwierdzenie synodu.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)— Senat postanowił uchylić wyrok sądu taganroskiego i werdykt przysięgłych, którzy uniewinnili Maksimenkową i Reznikowa, oskarżonych o otrucie męża Maksimenkowej, a sprawę przekazać sądowi charkowskiemu.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Projekt zwinięcia Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego ma być przedstawiony w d. 10-ym maja, z zastrzeżeniem, aby ostateczne zadecydowanie kwestji mogło nastąpić 1-go czerwca.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — *St. Pet. wied.* donoszą, że w tych dniach został zatwierdzony projekt urządzenia w Rosji sieci elewatorów, na co potrzebna będzie suma 20 miljonów, które zamierzono zebrać za pomocą ½-kopiejkowej opłaty od każdego puda zboża, eksportowanego za granicę.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Podniesiony został projekt, aby koleje otworzyły na zagranicznych rynkach ajentury do sprzedaży russkich produktów rolnych.

Petersburg 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)— *Swiet* słyszał, że nowe przepisy o gorzelnictwie, wypracowane na podstawie opinji zjazdu właścicieli gorzelni w r. 1889-ym, zostały zatwierdzone.

Wiedeń 18-go maja. (*Tel. Biura koresp.*) — Sejm galicyjski zwołany zostanie prawdopobnie w połowie czerwca dla uchwalenia konwersji reszty długu indemnizacyjnego. Przy tej sposobności zaciągniętą zostanie większa pożyczka, która wystarczy na unifikację całego długu krajowego. Dodatek, który rząd ma płacić na amortyzację długu indemnizacyjnego, obracanym będzie na spłatę rat rocznych rzeczonej pożyczki, tak że dodatki do podatków krajowych, uchwalane corocznie przez sejm (w wysokości przeciętnej 30—35 centów od guldena; *przyp. red.*), znacznie się zmniejszą lub też obrócone będą na inne cele produkcyjne, jak: rozwój szkolnictwa, przemysłu i t. d.

Wiedeń 18-go maja. (*Tel. Biura koresp.*) — Podczas bytności swojej w Wiedniu oświadczył król Milan, że do chwili przyjścia syna do pełnoletności mieszkać będzie w Paryżu, później przesiedli się do Belgradu.

Budapeszt 18-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— Wniesiony do sejmu projekt rządowy o święceniu niedzieli i świąt zawiesza wszelką pracę na godzin 24, poczynając od godziny szóstej zrana w niedzielę. Rząd ma prawo ustanowienia w drodze rozporządzeń administracyjnych wyjątków ze względu na potrzeby komunikacyj, zaopatrzenia w żywność i cele strategiczne.

Berlin 18-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wobec oświadczenia, złożonego w parlamencie przez ministra wojny, jen. Verdy du Vernois, iż zamierza w komisji naszkicować plan nowej organizacji wojska niemieckiego, która na całe pokolenie wystarczy, zapewnia *Vossische Ztg.*, że chodzi tu o przyjęcie zasady powołania pod broń w razie wojny całej ludności męzkiej, zdolnej do noszenia broni. Kanclerz Caprivi napomknął już o tym projekcie w ostatniej swej mowie (piątkowej). Wedle tego planu, po upływie w r. 1894-ym dzisiejszego siedmiolecia, stopa pokojowa armji podniesioną ma być do 540,000 ludzi, dwa nowe korpusy armji i nowe kadry rezerwowe dla wszystkich gatunków broni utworzone, artylerja piesza znacznie pomnożoną. Niemcy posiadałyby wówczas 22 korpusy, podzielone na 69 dywizyj.

Berlin 18-go maja. (*Tel. Biura koresp.*) — Papież wystosował poufne zapytanie do cesarza Wilhelma, jakie rząd niemiecki zająłby stanowisko wobec zamierzonej przez Watykan proklamacji dogmatu o świeckiej władzy Papieża.

Monachjum 18-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— Rejent Luitpold wystosował do arcybiskupa tutejszego list własnoręczny wzywający go, aby wpłynął na odwołanie kongresu katolickiego, który projektowany jest w Monachjum. Rejent daje do poznania, że w razie, gdyby interwencja arcybiskupia okazała się bezskuteczną, władza świecka stanie na straży zagrożonego przez kongres pokoju wewnętrznego Bawarji.

Monachjum 18-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Skutkiem listu rejenta Luitpolda do arcybiskupa monachijskiego, komitet, organizujący w Monachjum kongres katolicki, postanowił odbyć kongres tegoroczny w innem mieście.

Paryż 18-go maja. (*Tel. Biura Koresp.*) — Boulanger zamierza przesiedlić się do Ameryki. Z funduszów, powierzonych mu na cele agitacji politycznej, zachował on jeszcze tyle, że może wygodnie żyć z renty.

Paryż 18-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Prefekt morski Tulonu, admirał Duperré, mianowany został komendantem eskadry śródziemnomorskiej w miejsce świeżo zmarłego admirała Bergasse du Petit-Thouars.

Paryż 18-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Treść listu Boulangera do Laisanta, rozwiązującego komitet paryski narodowy, jest następująca: Boulanger uznaje, że ostatnie wybory municypalne w Paryżu były klęską stronnictwa. Nie jest ona wprawdzie tak dotkliwą, jak komitet sądzi, nie należy wszelako niepokoić kraju bezowocną agitacją. Pozostaje on głową stronnictwa i nadal dla tych, którzy pozostaną mu wiernymi. Nie życzy sobie wszakże na przyszłość żadnego pośrednictwa pomiędzy nimi a Francją. Zadanie komitetu skończone. Jenerał sam pragnie skupić się w sobie i zastanowić się nad lekcją, jaką mu dały fakta dokonane. Będzie studjował kwestje, które interesują lud pracujący, zresztą pozostanie wiernym żołnierzem Francji i demokracji. Jeżeli okaże się potrzeba, położy głowę dla ojczyzny.

Paryż 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W izbie deputowanych David postawił wniosek orzekający, iż senator ani deputowany nie może być mianowany gubernatorem ani wice-gubernatorem „Crédit foncier" albo „Banku Francji". Izba uchwala nagłość wniosku 449 głosami przeciw 11. Izba po nader burzliwej rozprawie nad interpelacją Laura, zarzucającą rządowi szacherki finansowe z powodu nieporządków odkrytych w „Crédit foncier" i niewłaściwego gospodarstwa z książeczkami kas oszczędności, przyjęła 368 głosami przeciw 5-ciu porządek dzienny Hubbarda, uznający zarówno oświadczenia ministra finansów Rouviera, jak również sposób lokowania funduszów publicznych przez rząd.

Rzym 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Przyjmując strzelców francuskich, oświadczył Crispi, że Francja była w błędzie, jeżeli zwątpiła o gorących sympatjach włoskich. Wszelkie wnioski, wysnuwane nad Sekwaną z potrójnego przymierza, były fałszywe. Fałszem byłoby zwłaszcza twierdzić, jakoby przymierze, mające wyłącznie utrzymanie pokoju na celu, nakładało na Włochy jakiekolwiek obowiązki, zagrażające Francji. Gdyby tak było, Crispi nie przyjąłby nigdy na siebie rządów. Stosunki jego z ks. Bismarkiem były zawsze ściśle osobiste, dowodem, że pozostały i teraz jaknajlepszemi.

Rzym 18-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W izbie deputowanych minister rolnictwa zapowiedział wniesienie całego szeregu projektów ustawodawczych, celem polepszenia losu robotników. Projekta te opierają się przeważnie na wynikach konferencji berlińskiej. Crispi oświadczył, że Włochy, w których życie przemysłowe dopiero się zaczyna, nie mogą posuwać się w rzeczonych reformach zadaleko, aby nie utrudniać młodemu przemysłowi rozwoju.

Londyn 18-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W izbie wyższej oświadczył lord Salisbury, że układy z Portugalją w sprawie afrykańskiej toczą się ciągle. Anglja ma nadzieję uzyskania tego, co stanowi jej prawo.

Bukareszt 18-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Senat przyjął kredyt fortyfikacyjny (15 miljonów na rok bieżący; *przyp. red.*) 60 głosami przeciw 20. (Depeszę tę powtarzamy z wczorajszego numeru *Kurjera*, gdyż była zatytułowana przez pomyłkę „Paryż"; *przyp. red.*)

(Otrzymane dziś.)

Petersburg 19-go maja. (*Tel Aj. półn.*) — *Petersburskij Listok* zaznacza pogłoskę, jakoby dyrektor Banku-russkiego dla handlu zagranicznego Halpert został mianowany dyrektorem petersburskiego oddziału Banku handlowego warszawskiego.

Petersburg 19-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — *Moskowskija wiedomosti* sądzą, że kwestja celna russko-finlandzka została rozstrzygnięta zgodnie z wymaganiami rządu russkiego.

Petersburg 19-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Według informacyj *Nowosti*, rewizja ustawy o traktjerniach może być ukończoną dopiero na jesień.

Petersburg 19-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Poruszoną podobno została kwestja zniesienia zakazu otwierania domów wychowawczych w miastach prowincjonalnych Cesarstwa.

Jałta 19-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj przybył tu na wojennym parowcu „Jeriklik" następca włoski i wyjechał końmi do Sewastopola.

Wiedeń 19-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Fabryka prochu bezdymnego założoną zostanie w Preszburgu.

Praga czeska 19-go maja. (*T. pr. K. W.*)— Sejmowi przedstawione zostaną dzisiaj ustawy ugodowe. Sejm przekaże je komisjom, sam zaś odroczy się na dni kilka. Hr. Taafe i minister sprawiedliwości hr. Schoenborn udają się do Pragi.

Berlin 19-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Hamburger Nachrichten* przytoczyły wyrażoną wrzekomo przez komisarza niemieckiego, świeżo przybyłego z Afryki majora Lieberta, surową naganę dla oficerów angielskich, przebywających w kolonjach afrykańskich. Półurzędownie nazwano tę publikację lekkomyślnem zmyśleniem.

Berlin 19-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W ćwiczeniach jesiennych armji niemieckiej na Szląsku uczestniczyć będzie dziesięć głów koronowanych, 22-ch książąt krwi i wielu oficerów zagranicznych. Wszystkie mocarstwa europejskie będą reprezentowane. Podczas ćwiczeń tych rozstrzygnie się ostatecznie kwestja użyteczności prochu bezdymnego.

Paryż 19-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Matin* podaje rozmowę swojego redaktora, mianą z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe. W rozmowie tej ks. Bismark oświadczył, iż w r. 1870-ym żądał tylko aneksji Sztrasburga i górnego Renu, ale stronnictwo wojskowe przemogło. Siła armji jest zawsze rękojmią pokoju, rozbrojenie—chimerą.

Bruksella 19-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W izbie deputowanych radykalista Janson zażądał ustawy, zobowiązującej pracodawców do ubezpieczenia robotników.

Rzym 19-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)—Wczoraj w obecności króla zamknięty został tutejszy stowarzyszeń strzeleckich. Crispi wygłosił mowę, w której oświadczył, że uroczystości obecne są rękojmią pokoju i dowodem miłości, łączącej Włochy z innemi narodami.

Rzym 19-go maja. (*Tel. pryw. K. War.*)— Ajencja Stefaniego donosi z Massawy, że Mangasza przybył d. 16-go b. m. do Aduy.

Wyścigi.

Wilno 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsze wyścigi rozpoczęły się biegiem dla trzylatków o nagrodę sprzedażną rs. 250. Zwycięstwo odniosła „Kremonka" hr. Ledóchowskiego, drugim był „Dear-boy" p. Niezabytowskiego.

W drugim biegu o nagrodę Zachęty Towarzystwa wyścigowego rs. 350 dla koni starszych nad lat 4, pierwsza stanęła u mety „Kabalarka" p. Wańkowicza, drugą była „Kamelja" p. Niezabytowskiego, a ostatnim zaś „Lohengrin" br. Wrangla.

O nagrodę głównego zarządu stadnin rządowych rs. 800 ubiegały się konie, które przyszły w następnym porządku: „Samozwaniec" hr. Ledóchowskiego i „Enida" p. Ursyn-Niemcewicza.

W czwartym biegu o nagrodę dam zwyciężył „Gowork" p. Wańkowicza, „Tirard" pp. Wotowskich i hr. Ledóchowskiego był drugim, ostatnim zaś stanął u mety „Bolero" p. Lesliego.

W ostatnim wyścigu z przeszkodami o nagrodę w przedmiocie wartości rs. 300 pierwsza stanęła u mety „Melanginia" p. Wańkowicza, drugim był „Krikiet" hr. Ledóchowskiego.

Berlin 19-go maja. (*Tel. pr. Kurj. War.*)—
Ruble w gotówce 231 50 (onegdaj 231.25)
Ruble na dostawę 231 50 (onegdaj 230.75)

GIEŁDA.

Warszawa, 19-go maja.

Berlin obiecywał nam dziś płacić 230.50 i około 231 co odpowiada kursom 43.37½ i 43.30 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze stwierdzały mocne usposobienie giełdy tamtejszej. Petersburg cenił Londyn po rs. 8.78 z odbiorem natychmiastowym i po rs. 8.78½ na koniec sierpnia r. b., oba kursa w zaofiarowaniu. U nas rozpoczęto dziś obroty względnie tanim kursem 43.37½ (równia 230.50 m. bez kosztów), lecz obniżono tę cenę do 43.25 (t. j. 231.20 m. za 100 rs.), gdy nadeszły lepsze szacowania i liczba oddawców wzrosła. Różnice tworzyły dziś 12½ kop., a przy porównaniu onegdajszego końcowego kursu 17½ kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś bardzo mało. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca b. m. po 43.27½ i 43.45.

W walutach obcych ruch średni. **Berlinem** krótkim obracano po 43.37½, 43.35, 43.32½, 43.30 i 43.25, przeważnie jednak po 43.32½ i 43.30, żądając 43.50. Długi Gdańsk oddawano po 43.30, a inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe po 43.17½ i 43.15. **Londyn** krótki po 8.80 w zaofiarowaniu nominalnem. **Paryż** krótki chciano zbyć po 35.20, nabywano zaś po 35.07½, 35.05 i 35.02½. **Wiedeń** krótki kupowano po 75 i 74.85, przy żądaniu po 75.15.

W papierach obroty średnie, przy tendencji słabej. Żądano za listy likwidacyjne 90 i 89.50, według wielkości odcinków, a otrzymano 89.90 i 89.75 za kilkanaście tysięcy w sztukach dużych, oraz 89.30 i 89.25 za kilka tysięcy w małych sztukach. Wzięto kilka tysięcy pożyczki wschodniej I em. po 100.15, oraz kilka tysięcy III em. po 100.50, przy zaofiarowaniu po 100.35 I i II em. i po 100.65 III em. Kupiono kilka pożyczek premjowych I em. po 229, kilka premjówek II em. po 215, oraz kilkanaście listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 212.50 i 213. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 87.15, a nabyto kilka tysięcy po 86.70.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 95.80 I ser. i po 94.10 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy I-ej ser. po 95.15, 95.10 i 95.05, oraz kilkanaście tysięcy V-ej ser. po 93.80. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 99.25 I-ej ser., 97.50 II s., 96 III ser., 94.10 IV i 94 V serji; zabrano kilka tysięcy I s. po 98.60, oraz kilka tysięcy V-ej ser. po 93.85. Listy zastawne m. Łodzi w żądaniu nominalnem po 96.50, 93.25, 93 i 92.50, stosownie do serji. Obligi kanalizacyjne m. Warszawy można było kupować po 91.25.

Żądano 316.50 za akcje banku handlowego w Warszawie, 295 za akcje warszawskiego banku dyskontowego. Poszukiwano akcyj wars. Tow. ubezp. od ognia po 223.

Zapłacono za 43.30 za kilka tysięcy marek w gotówce, przy notowaniu po 48¾ kop. za marki, 75½ kop. za guldeny i 35½ za franki w złocie.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe. *W. O.*

Okowita. Wiadro 8.23^{4}, garniec rs. 2.68. Dowozy wystarczające, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.37.

Sprawozdania z targów.

Miód i wosk pszczelny. Usposobienie dla miodu i ceny w niczem nie zmieniły się od zeszłego tygodnia. Fabryka p. A. Ehestaedt zakupiła 250 pudów miodu topionego russkiego po rs. 3.75, a miodosytnia p. K. Mieszkowskiego po rs. 4.35 za pud. Zapasy tutejsze wynoszą ogółem do 1000 pud. Miód akcjowy śnieżnej białości po rs. 6—7, lipcowy biały od rs. 5 kop. 25 do rs. 6, jasno żółty rs. 4 kop. 50 do rs. 5, brązowy od rs. 4.25—4.50, a russki od rs. 3.75 do 4 za pud. Miód z woskiem krajowy od rs. 4.00 do 4.30, a za russki od rs. 3.80 do 4 za pud stosownie do gatunku. Wosk jasny bez fusów od rs. 18 do 18 kop. 50, średni od rs. 17 kop. 50 do rs. 18, a pośledni od rs. 16 do 17 za pud. Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partjach hurtowych, przy tarze netto i za gotówkę, według wiadomych zwyczajów handlowych.

Wełna. W ostatnich dniach zakupiono do Tomaszowa na tutejszym rynku około 250 pudów wełny dominjalnej po 88 tal. W Białymstoku obroty ożywiły się cokolwiek, pojawiły się tam zapotrzebowania wełny średniej w cenie 70 do 75 tal. W interesie kontraktowym cisza zupełna. Producenci trzymają się i żądają ceny zeszłoroczne a kupujący wstrzymują się od zawierania tranzakcyj, spodziewając się cen tańszych. Zapasy w składach tutejszych są obfite, lecz wątpliwem jest bardzo czy zostaną sprzedane przed jarmarkiem.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych.** — New-York. Niepomyślnie wciąż brzmiące wiadomości o stanie zasiewów, utrzymały i w tym tygodniu mocną tendencję na tutejszym rynku pszenicy i podniosły ceny w dalszym ciągu. We czwartek, d. 8-go b. m., nastąpiło jednakże silne osłabienie, skutkiem którego ceny końcowe były prawie też same co w zeszłym tygodniu. Ostatnie notowania wynosiły: loco 1 dolar $01^{3}/_{8}$ cent., a na czerwiec $99^{4}/_{8}$ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny te czyniły loco 1 dolar $01^{3}/_{4}$ cent., a na czerwiec $97^{1}/_{4}$ cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco $86^{1}/_{4}$ cent., a na czerwiec $85^{1}/_{4}$ cent. Cena mąki podniosła się również o ... cent., lecz następnie straciła tę zwyżkę tak dalece, iż końcowa

Nauka i wychowanie.

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12. Upoważnione przez władzę na Cesarstwo i Królestwo, rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki i bony. 1390r

Adres: Kaucjonowane biuro nauczycielskie W. Max, Kotzebue 2, rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki, bony. 14494

Francuzki, niemki z muzyką i angielki, poszukują miejsca na czas wakacji. Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu. 14279

Młody człowiek, który parę lat żył w Ameryce i Anglji, posiadający angielski, niemiecki i francuzki, szuka lekcyj konwersacji w rzeczonych językach lub angielskim. Nowy-Świat 16, m. 41. 14612

Młoda russka, muzykalna, ukończyła gimnazjum w Rossyj, poszukuje lekcyj na wieś. Łaskawe oferty: Kurjer S. 14586

Nauczycielka wyższa posiadająca język francuzki z dobrą konwersacją, niemiecki wykładowo, nauki klasyczne, dobrą muzykę, rysunki i malarstwo, poszukuje miejsca stałego w kraju lub cesarstwie, albo wyjazdu na wakacje. Nowogrodzka 17, mieszkania 16, od 10-tej do 1-ej. 14111

Nowa Szkoła Rzemiosł dla kobiet Korycińskiej, Trębacka № 2, róg Krakowskiego-Przedmieścia. Po zwiedzeniu szkół berlińskich, belgijskich, paryskich, zürychskich, wiedeńskich, otwieram kursa: kroju sukien, bielizny, szycia, strojów, haftu, pończoszarnictwa, rękawicznictwa, krawatów, heljominiatur, malowania na porcelanie, atłasie, wypalania rysunków na drzewie, skórze, koszykarstwa, introligatorstwa, robót włóczkowych, szmuklerstwa. Po ukończeniu kursu wydawane będą patenty. Pensjonarki przyjmują się. 13892

Od września r. b. poszukuje się 2-ch panienek lat 15 lub 16 do wspólnej nauki w domu prywatnym. Wiadomość: Zielna 35, m. 6, od 9—1, lub od 5—7. 14435

Prof. de Préchamps, Długa 25. Młoda niemka, z dobrą muzyką, (nowo przybyła) do umieszczenia. 14502

Student gruntownie posiadający matematykę, udziela lekcyj. Śliska 11. Adres uprasza zostawić u stróża. 14380

Uczennica konserwatorjum za lekcje muzyki pragnie wyjechać na wieś. Krakowskie-Przedmieście № 40, m. 25. 14508

Za lekcje śpiewu poszukuję dobrego akompanjamentu. Chmielna 62, mieszkania 25, do 12-ej. 14283

Posady i prace.

Bona niemka potrzebna jest na wieś. Wiadomość: Żabia № 4, m. 18. 14634

Bona francuzka, świeżo przybyła z Paryża, z szyciem, jest do umieszczenia. Zgoda 6, mieszkania 8. 12944

Człowiek w sile wieku, który dzierżawił folwarki lat kilkanaście, mogący złożyć kaucji rs. 300, poszukuje obowiązku rządcy gospodarczego za umiarkowane wynagrodzenie. Kiosk, Zielony Plac. 1420r

Francuzka szuka odpowiedniego zajęcia na przychodnią lub na wyjazd. Ubiera kapelusze. Oferty: Kurjer Warsz. „Marie." 14548

Młody człowiek, który ukończył podwójną włoską buchalterję, znający języki russki i hebrajski, mogący złożyć kaucji 1,500 rs., poszukuje posady za skromne wynagrodzenie. Ktoby z sz. panów pracodawców miał życzenie przyjąć, uprasza się o nadsyłanie wiadomości pod adresem: Bejrach Jaselewicz, Muranów № 27. 14415

Młoda francuzka poszukuje konwersacji i zajęcia w domach prywatnych. Oferty do Kurjera Warsz. pod „Janina." 14580

Niemka z krawiecczyzną i dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Szkolna № 10, mieszk. 3. 14431

Niemka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca do zarządu domu lub do dzieci. Ul. Chłodna 46, mieszk. 25. 14130

Potrzebny uczeń do handlu win. Ul. Zielna № 1. 14640

Potrzebne uczennice i podręczne do trykotów. Długa 10, mieszk. 47. 14628

Potrzebny do zakładu mechanicznego zdolny tokarz i ślusarz. Nowy-Świat № 24. 14635

Potrzebni są chłopcy do nauki do fabryki wyrobów metalowych. Ulica Grzybowska № 16. 14613

Panny dziurkarki i podręczne potrzebne zaraz do bielizny. Orla 10, m. 12. 14611

Potrzebna krawcowa umiejąca dobrze prasować. Bielańska 10, stróż wskaże. 14449

Potrzebna sługa do wszystkiego na wyjazd na letnie mieszkanie. Jerozolimska 63, mieszkania 10. 14490

Potrzeba zdolnych panien do spódnic i staników. Elektoralna 8, mieszk. 11. 14406

Poszukuję miejsca za rządcę lub ekonoma z byłą 17-letnią służbą w jednym z większych majątków, z chlubnemi świadectwami. **Adres: Policzna, st. Garbatka iw. d. ż.** 14371

Panny do staników i podręczne do spódnic potrzebne zaraz. Elektoralna 10, mieszkania 8. 14459

Potrzebny zaraz pomocnik jeometry. Wspólna 19, mieszk. 30. 14464

Pracownia T. Majewskiej potrzebuje panien do krawiecczyzny. Chmielna № 19. 13945

Potrzebna bona francuska i doskonała kucharka od 1-go czerwca. Graniczna 2, mieszkania 9. 14567

Rubli 200 za wyjednanie posady człowiekowi ze średniem wykształceniem, który lat 7 rządził majątkiem ziemskim i może złożyć kaucję do 3,000 rs. Oferty do Biura ogłoszeń, Senatorska 26, dla „Lubicza." 1425r

Rubli 1,000 zaraz temu, kto wystara się człowiekowi z wysokiem wykształceniem, zostającemu już 8 lat na służbie, lepsze miejsce, Hotel Słowiański № m. 46. 14629

Ślusarz i tokarz, specjalista na galanterje i grube roboty, poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać do kantoru Kurjera Warsz. pod wyrazem „Specjalista." 14609

Staniczarki zdolne i podręczne potrzebne. Drewniana № 14, m. 8. 14403

Uczeń potrzebny do rzeźbiarza. Grzybowska № 68. 14257

Wdowa inteligentna może wyjechać jako towarzyszka lub opiekunka. Krucza 40, mieszk. 19. 14034

Zdolne podręczne potrzebne do trykotów i do nauki. Bielańska № 21, m. 7. 14523

Kupno i sprzedaż.

Angorowe i flanelowe kołdry letnie, utrechty gniecione i gładkie tanio, wybór wielki. F. Bukowski i S-ka, Wierzbowa 1. 1403r

Antykwarjusz B. Bołcewicz, Saski Plac 5. Kupuje: książki, obrazy, sztychy, porcelanę, kryształy, bronzy, meble, zbroje, dywany, materje, srebro, biżuterję, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. 8711

Bardzo tanio sprzedaje się śliczny trzymiejscowy kabrjolet. Wiadomość: ul. Piękna 30, mieszk. 2. 14394

Berberysowy syrop flaszka duża rubla, pół butelki 60 kop., sprzedaje fabryka wód mineralnych Karpińskiego; można go także dostać w sklepach z wodami mineralnemi Miodowa № 3, Plac Teatralny № 18, Nowy-Świat № 53.—W. Karpiński. 14100

Bandaże rupturowe, suspensoria, irrygatory, woreczki hygieniczne, gąbeczki ochronne, termometry, okulary, binokle, lornetki teatralne „najtaniej" w magazynie optycznym **Juljana Drehera, Szpitalna 6.** 14565

Do sprzedania ze znacznem ustępstwem ceny: różne meble, zegary, świeczniki, dywany, firanki, serwis stołowy, obrazy olejne etc. Książęca 6, mieszk. 9, każdodziennie od 1-ej do 3-ej i od 6 do 8-ej wieczorem. 13990

Do sprzedania piękny powozik koszykowy (Pompadur), petersburskiej roboty, bez kozła, z lokajzycem. Tamże siodło damskie i siodła męzkie do sprzedania. Plac Trzech Krzyży № 8, szwajcar wskaże. 14412

Dywaniki przed łóżka od 125 kop., wojłokowe od 75, serwety 165, chodniki, kołdry od 225 kop., tanie juty i kretony w fabrycznym składzie dywanów Kiltynowicza, Mazowiecka 16. 457r

Do sprzedania krowa 5-letnia ocielanka, bardzo ładna, mleczna, rasy szwajcarskiej, rs. 105; tamże para psów neufundlandzkich 2-letnich (pies i suka). Wiadomość: ul. Mostowa № 9, m. 5. 14534

Fortepian 7-oktawowy za 180 rs. do sprzedania. Pańska 28, m. 5. 14304

Fabryki własnej sukna i korty poleca A. Rudowski, Marszałkowska 151. 471r

Fortepian krótki, czarny, do sprzedania. Ul. Solna 17, m. 5. 14491

Fortepian ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reparacje, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 13035

Fortepian Seidlera sprzedaję. Resursa obywatelska, m. 2. 14291

Faeton na jednego i parę koni oraz zaprzęgi angielskie na parę koni, w dobrym stanie, do sprzedania. Złota № 22, u stróża. 14624

Faeton używany w dobrym stanie, fabryki Somera, sprzedam. Świętokrzyska 29, wprost Jasnej. 14607

Fortepian wiedeński, krótki, do wynajęcia, tanio. Solna 17, m. 5. 14336

Garnitur czarny, tremo i inne meble z powodu wyjazdu do sprzedania. Srebrna 2, mieszkania 14. 14292

Herbatę chińską wyborową oraz cukier i kawę poleca skład J. Z. Ratyńskiego, Aleje Jerozolimskie 84 w Warszawie. 14207

Kredensy, łóżka, stoliki, biurko, szafa, wyroby dobre, u stolarza, ulica Nowogrodzka № 13. 14342

Ktoby miał do zbycia za przystępną cenę melodykon większy, używany ale w dobrym stanie, z dwoma lub jedną klawjaturą, niech złoży ofertę do Kurjera pod lit. X. W. K. 13827

Kapelusze damskie i dziecinne. Wybór wielki, ceny niskie. „Marguerite", Krakowskie-Przedmieście 8, naprzeciwko św. Krzyża. 1447[illegible]

Kapelusze tiulowe fantazyjne po rs. 4. Krakowskie-Przedmieście 12, m. 12. 14617

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze, u R. Bolrtego, Nowy-Świat 34. 570r

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 12983

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 14281

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo, bibljoteka, dywany, regulator, firanki, rozmaite salonowe rzeczy. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 13599

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, otomana, szafy, biuro, łóżka, krzesła, stół jadalny, szeslong, różne meble. Mokotowska № 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 13483

Marek pocztowych piękny wybór dla zbieraczy. Solna 10, sklep spożywczy. 14452

Meble używane tanio do sprzedania. Nowy-Świat 34, F. Nowicki. 13971

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 14599

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 14597

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 14489

Maszynę Singera nową, krawiecką lub magazynową, sprzedam. Hoża 48, m. 2. 14616

Mopsy młode do sprzedania. Ulica Sienna № 13, mieszk. 30. 14614

Otomana i krzesełka tanio. Jerozolimska 31, m. 1, dom Mierzwińskiego. 14622

Otomana rs. 22, szeslong ceratowy 14, szeslonżek damski 13, garniturek gabinetowy tanio. Wspólna 20, od ulicy, tapicer. 14626

Pianina, piękny wybór, polecam sz. publiczności za gotówkę i na raty, reparacje przyjmuję, wynajmuję na mieszkania letnie. Jan Dütz, Elektoralna № 6. 14444

Pianino czarne, prawie nowe, tanio sprzedam. Chmielna 38, m. 7. 14521

Pianina amerykańskiego systemu, najnowszej konstrukcji, nagrodzone wielkim medalem srebrnym, od 330 do 500 rs., są do sprzedania. Nowy-Świat 34, Nowicki. 13972

Pies rasy terre-neuve, wodołaz, nadzwyczajnego wzrostu i piękności, jest do sprzedania. Wiadomość: Jasna 6, m. 1. 14327

Suknia jedwabna brązowa, zupełnie świeża, kilka łokci materji na drugi stanik. Chmielna 15, prawa oficyna, drugie piętro, od 10-ej do 1-ej. 14389

Sery z Kruszyny po cenie kosztu, Neuchatel 10 kop., Romadour 30 kop., Limbourg 30 kop., Brie 50 kop. Chmielna 15. 14411

Tanio sprzedam szeslong, otomanę i garnitur mebli orzechowy. Ulica Złota № 58, mieszk. 19. 14175

Trawa do sprzedania dla krów na zieloną paszę lub na siano, na kilku morgach; w Warszawie, róg Górnej i Rozbrat № 1. 14306

Wyjeżdżając wyprzedaję tanio: garnitur mahoniowy za rs. 40, czarny niewysłany bardzo piękny, stoły orzechowe po rs. 7, szafy orzechowe używane, otomany, szeslongi, kozetki, fotele, lampy, znaki, drabiny, żurnale oraz inne sprzęty. Żórawia 4, tapicer. 14479

Wózek dla dzieci do sprzedania za rs. 8. Nowolipie 66, mieszk. 18. 14376

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania kilkanaście pięknych dywanów perskich po cenach przystępnych. Ulica Przejazd № domu 3, mieszk. 10. 13787

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble za bardzo niską cenę. Nowy-Świat 3, m. 1, od 5—7-ej. 14247

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania jadalny pokój, buduarowy garnitur, toaleta, łóżko z materacem, komódka i stoliki starożytne, wiele innych rzeczy. Obejrzeć można od godziny 11 do 5 po poł. Ul. Orla № 11, mieszkania 28. 14619

Interesa handl. i mająt.

Do sprzedania w m. powiatowem Grójcu dom murowany jednopiętrowy, narożny, trzy sklepy handlowe, pod przestrzenią morgi gruntu, plac do budowy, czyniący dochodu rs. 750, za przystępną cenę, z przyczyn familijnych. Wiadomość na miejscu u Tomaszewskiego lub Nowa Praga, ulica Środkowa, w domu p. Tonna, u p. Malinowskiego. 14370

Cukierniczy zakład z bilardami, po znanej firmie d. Obrębski, do sprzedania z powodu wyjazdu. Bielańska 18. 14473

Fabryka cykorji z wszelkiemi utensyljami i motorem parowym, mogącym być użytym do innej fabrykacji, do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz. Wiadomość: ul. Mazowiecka № 5, u właściciela domu. 1408r

Handel kolonjalny na jednej z główniejszych ulic zaraz do sprzedania. Wiadomość: Świętokrzyska № 34, w magazynie ubiorów męzkich W-ych Millera i Korczyńskiego. 14620

„Intelligentna", willa, sprzedaje się w mieście Łukowie, gub. siedleckiej. Wiadomość na miejscu u adwokata Chlebcewicza. 1423r

Jest do odstąpienia w każdej chwili za przystępną cenę sklep rzeźnicki wraz z całem urządzeniem sklepowem, jakoteż z narzędziami i pomieszczeniem do szlachtowania, w miejscowości ludnej i ruchliwej, przy ulicy Solnej № 10. Obejrzeć i poinformować się szczegółowo można w każdej chwili na miejscu, u właściciela sklepu. 14402

Korzystne kupno. Kilka majątków do sprzedania lub zamiany na domy, dzierżawy donacyjne do odstąpienia. Potrzebny kapitał na hypotekę oraz dom za sumy i gotówkę. Praktykant gospodarczy, który już lat dwa był na praktyce, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość: Chmielna № 19, m. 4, od 4—6-ej, u pełnomocnika. 13066

Majątek do sprzedania, 8 wiorst od Grójca szosą, włók 15, w tem 25 morgów łąki, kopalnia torfu, gleba ziemi dobra, budowle dobre, dom dobry, gospodarstwo dobre, w szacunku może być wzięta w części dobra suma hypoteczna. Bliższa wiadomość: Leszno 11, mieszk. 1, od 9—11-ej. 14562

Mydlarnia do odstąpienia przy ulicy Mokotowskiej pod № 51. 14442

Plac w Grodzisku, zdatny pod willę, do sprzedania. Wiadomość: ul. Marszałkowska № 113, mieszk. 5. 14593

Propinacja do sprzedania dziedzicznem prawem, z patentem i wszelkiemi rekwizytami szynkowemi, 9 wiorst za rogatką wileńską. Wiadomość w kiosku na Podwalu. 14638

Rubli 1,200 potrzeba zaraz na rok lub dwa lata na dobry procent. Gwarancja handlowa, nie hypoteczna lecz pewna. Oferty w Kurjerze pod wyrazem „Rok." 14563

Rubli 14,000 do wypożyczenia na pierwszy numer domu po Towarzystwie Kredytowem. Wiadomość u adwokata przysięgłego Karpińskiego, Nowy-Świat № 22, od godziny 5-ej do 7-ej. 14436

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ulica Krochmalna № 16. 14601

Sklep spożywczy do sprzedania. Ul. Nowogrodzka № 9. 14602

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu, ul. Królewska obok teatru Nowego. 14631

Sklep niciarski, hafty, sprzedam, zamienię na dom, sumę hypoteczną, ulica pryncypalna. Wiadomość: Wspólna 4, mieszk. 5. 13045

Sklep wiktuałów sprzedam tanio z powodu natychmiastowego wyjazdu. Wiadomość: ul. Krochmalna 45, mieszk. 13. 14621

Syndyk tymczasowy masy upadłości Stanisława Blechszmidta. Stosownie do art. 492 K. H. i decyzji sędziego komisarza, podaje do publicznej wiadomości, że poczynając od dnia 7 (19) maja r. b., każdodziennie od godz. 3-ej po południu odbywać się będzie w sklepie obuwia przy ul. Nowy-Świat № 33 sprzedaż przez publiczną licytację dziecinnego i damskiego obuwia różnego gatunku i wielkości oraz mebli, urządzenia sklepowego, kiosku dębowego na wystawę, urządzenia gazowego i t. d. za gotowe pieniądze, po zalicytowaniu wypłacić się winne. — 25 kwietnia (7 maja) 1890 r. (podpisano) A. Osuchowski, adwokat przysięgły. 14238

Sklep kolonjalny w bardzo dobrym punkcie, z dobrą klijentelą, jest do odstąpienia każdego czasu. Wiadomość: Chłodna № 58, gdzie są znaki z chińczykami. 14308

Wspólnika z kapitałem od 3,000 do 5,000 rs. do handlu detaliczno-hurtowego z wyrobioną klijentelą lub nabywcy poszukuję. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26, pod literami W. R. 1422r

Doniesienia osobiste.

Donoszę, iż życzę sobie wyjść za mąż, za kawalera dojrzałego wieku i umysłu, blondyna lub szatyna, przystojnego, z wykształceniem towarzyskiem, chrześcjanina, z dobrej i zacnej rodziny, posiadającego majątek ziemski z tytułem wyłącznej własności, bez długów lub nie przewyższającemi połowy jego wartości długami, które spłacę, i w takim razie zawierający nie więcej jak 40 włók ziemi. Jestem młodą, pełnoletnią, panną, chrześcjanką, z dawnej szlacheckiej rodziny, należącą, jak powiadają, do ładnych. Oferty pod adresem: Warszawa poste-restante Marji Abdank. Zawiadomienie w korespondencji prywatnej Kurjera. 14408

Poszukuję męża z poważnem stanowiskiem lub przynajmniej ze stopniem naukowym dla swojej pasierbicy, urodziwej panny, lat 25, szlachcianki, rozporządzającej 22,000 rs. gotówki i ze sperandą na sukcesję. Oferty składać poste-restante Warszawa pod wyrazem „Ojczym." 14351

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Ciechocinek. Różne lokale z komfortem urządzone, blisko łazienek głównych, do wynajęcia. Wiadomość: Elektoralna 28, mieszkania 12. 1288r

Do wynajęcia w każdym czasie sklepy i pakamer w domu № 19, przy ulicy Miodowej. 12201

Daniłowiczowska 7, od 1 lipca różne lokale na warsztat, kantor, składy. 13513

Do wynajęcia zaraz, przy ulicy Nowogrodzkiej 29, lokal składający się z 2-ch pokojów z kuchnią, na dole, z meblami lub bez. 14047

Dwa pokoje kawalerskie, frontowe. Krucza № 40, wiadomość u stróża. 14035

Do wynajęcia pokój umeblowany, z usługą i samowarem, 1-e piętro, eleganckie wejście. Żórawia 23, mieszkania 2, od 3-ej do 6-ej wieczorem. 14639

Dwa pokoje z przedpokojem, z meblami i usługą lub bez, od frontu, drugie piętro, do 1 października do odnajęcia. Ul. Wspólna № 44, wiadomość u stróża. 14445

Druskieniki. Letnie mieszkania w willach Müllera i Suszczyńskiego różne lokale. Wiadomość: Jasna № d. 4, mieszkania 4, do 11-tej rano. 14381

Letnie mieszkanie z balkonem i ładnym widokiem jest do wynajęcia obok kościoła w Mokotowie. Wiadomość w piekarni Zdziemborskiego. 14399

Letnie mieszkania w Targówku, w kolonji Grodeckich, druga wiorsta za rogatką Ząbkowską. 14627

Letnie mieszkania do wynajęcia w Rudzie Guzowskiej, pod lasem. Wiadomość: Nowy-Świat 22, m. 12a. 14517

Letnie mieszkanie z życiem, nad rzeką, w bliskości kolei i Warszawy. Wiadomość: Nowy-Świat № 21, w Czytelni „Nowości." 14610

Mały pokój dla kawalera przy familji. Marszałkowska 120, m. 8. 13226

Od 1-go czerwca umeblowany pokój z balkonem, osobnem wejściem, samowarem, usługą, pierwsze piętro, od frontu. Nowy-Świat № 40. 1424r

Otwock, willa Cacko, letnie lokale po 3 i 2 pokoje, każdy z lodownią. Wiadomość u zawiadowcy lub Jerozolimska 64. 14263

Pokój z przedpokojem, umeblowany, wejście osobne. Daniłowiczowska 16, m. 12. 14583

Przy ulicy Grzybowskiej № 56, od 1 lipca 1890 r. do wynajęcia: stajnia na 12 koni, wozownia na 3 powozy, góra na siano. 14632

Piekarnia wraz ze sklepem, w domu nazwanym Bartmana № 301 B za Wolskiemi rogatkami, egzystująca od lat kilkunastu, którą obecnie zajmuje p. Frajman, z wszelkiemi wygodami, jest do wynajęcia od 1 lipca r. b., za cenę przystępną. 1421r

Pokój umeblowany, przedpokoj, na dole, front. Zgoda 3, mieszk. 9. 13388

Sklep w którym od lat 12 zakład tapicerski mieści się, zdatny na każdy proceder, do wynajęcia z mieszkaniem lub bez, od 1—8 lipca r. b. przy ulicy Nowy-Świat № 42. 13939

Stajnia i wozownia do wynajęcia, rs. 11 miesięcznie. Marszałkowska 55. 14463

Sklepik na wiktuały do wynajecia od 1 lipca, z pokojem kuchnią, wodociąg, zlew, za rs. 260 na rok. Ul. Ceglana № 5. 14425

Umeblowane: salon, pokój z przedpokojem, do najęcia od 20 czerwca do 20 września. Chmielna 11, m. 4. 13967

2 lokale po 350 rs. od 1 lipca r. b. do wynajęcia przy ulicy Prostej № 6, w czystym i suchym domu, przy ogrodzie położonym, z wodociągiem i zlewem, oraz innemi wygodami. Drugi dom od rogu ulicy Twardej. 14668

2 sklepy obszerne z wystawami, z których jeden zdatny na szynk, bawarję, restaurację, a drugi: na sklep korzenny, mydlarnię lub inny proceder, w domu nowym do wynajęcia od św. Jana. Wiadomość na miejscu. Nowolipie 45. 14417

Za 16 rs. do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią lub bez. Piękna 36, m. 13. Tamże poszukiwane jest pianino do wynajęcia. 13504

Za letnie mieszkanie wyuczę terakotti. Ul. Wspólna № 36, m. 8. 14036

6 pokojów z meblami, na 1-m piętrze, od 15 czerwca do wynajęcia. Wiadomość u rządcy, Wiejska № 3. 14398

50 pojedyńczych pokoi, piece z cyganami, do wynajęcia w nowym domu hr. Ronikiera. Fabryczna 24. 14630

Doniesienia rozmaite.

Adres malarni oraz najtańszego w Warszawie składu porcelany i fajansu. Bracka № 20. 1185r

Akuszerka przyjmuje chorych spodziewających się słabości. Marszałkowska d. № 90, mieszkania 16. 12715

Adres kantoru przewozowego Z. Morzycki i S-ka, Tłomackie 4. Uskutecznia wszelkiego rodzaju przewozy i przeprowadzki na specjalnych wozach, podejmuje się opakowania mebli, szkła i bronzów. Poleca skrzynie i pudełka pocztowe własnego wyrobu. Podejmuje się pośredniczenia przy wynajmowaniu lokalów. 1324r

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, przyjmuje panie spodziewające się słabości bez legitymacji, radzi w zakresie swej specjalności, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Złota 16, parter. 14623

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na kurację. Ulica Świętojerska № 22. 14598

Akuszerka S. P. z dyplomem warszawskiego uniwersytetu, zaopatrzona w utensylja zabezpieczające zdrowie położnic. Udziela porady w zakresie swej specjalności, paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji. Przyjmuje na słabość. Ul. Chmielna 33, mieszkania № 17. 14615

Bardzo tanio!!! Kapelusze słomkowe ubieram po 30 kop. Toczki z fasonem po 50 kop. Fantazyjne tiulowe z fasonem po 75 kop. Leszno 63, mieszk. 25. 1426r

„Exsiccator." Niezbędny dla każdego budującego w obecnej porze. Broszurki bezpłatnie. Ritter, Warszawa. 1165r

Fabryka kufrów, waliz, toreb T. L. Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia przyjmuje wszelkie reparacje. 13104

Fortepian dobry do egzercytowania. Wiadomość: Długa № 19, mieszkania 16, od 2-ej do 7-ej. 14605

Krawiec męzki przyjmuje wszelkie obstalunki, wykończa starannie, prędko niedrogo. Marszałkowska 94.—Chmurczyński. 13159

List dla „Uczciwej" nadesłany z Sieradza jest do odebrania poste-restante Warszawa. 14637

Obiady wyborne, wydawane w prywatnym domu przez pierwszorzędnego kucharza. Cena 60, 40, 30 kop. w abonamencie, pojedyńczo 10 kop. więcej. Krucza 35, m. 4, pierwsze piętro, front. 14525

Przechodząc ulicami Żabią i Przechodnią zgubiono pół kolczyka, czarną muszelkę z perełką i rozetkami. Łaskawy znalazca odnieść raczy za nagrodą na Tłomackie № 13, mieszkania 9. 1435r

Przybłąkał się pies wyżeł, maści brązowej z białem, jest do odebrania za zwrotem kosztów. Marjensztadt № 5, m. 15. 14606

Stolarz przyjmuje obstalunki, odnawia meble i fortepiany, pakuje meble. Mazowiecka № 20. 14453

Tapicer Przybylski, Nowy-Świat 23, przerabia meble, materace. Pakuje meble, przyjmuje także wyklejanie pokojów od 9½ kop. rolka. 14507

Tanio przyjmuje do roboty suknie, Matiné, szlafroki. Wilcza 6—8. 14625

Wyżymaczki specjalnie naprawiam najtaniej, z gwarancją roczną, fabryka galanterji metalicznej Emanuela Gołaszewskiego. Chłodna № 21. 13587

Wózki, welocypedy, koniki, kosze do podróży. Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 12845

Zaginął czarny młody pudel, strzyżony, z 2-ma białemi łatkami na piersi, № 1358 znaczku. Znalazca raczy odprowadzić: Długa № 19, mieszkania № 16, za nagrodą. W razie przeciwnym nieprawy posiadacz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej. 14604

Zaginął wyżlak 8-miesięczny, rasy pointer, koloru żółtego, z piersią białą, wabi się „Pari," odprowadzający na ulicę Karmelicką № 11, 2-e piętro, lub wskazujący gdzie znajduje się otrzyma rs. 3 nagrody. 14603

Z powodu wyjazdu do odnajęcia 15 czerwca na lato duży pokój umeblowany, przedpokój, kuchnia Zgoda 5—19, 1-e piętro, od 1—4. 1440r

5 (17) maja wieczorem zginął pies mały, czarny, z łapkami podpalanemi również mordeczą (ratler) i wabi się „Kotia." Kto odprowadzi takowego do p. L. przy ulicy Włodzimierskiej pod № 14, otrzyma przyzwoitą nagrodę. 14618

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Мая 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Kiełkiewicz (Adam Fryg).